



# Karol Wojtyła Polsce – Jan Paweł II światu

Wybór fragmentów wystąpień uczestników  
konferencji realizowanych w 45-lecie pontyfikatu

**Mt 5,14**

Muzeum Jana Pawła II  
i Prymasa Wyszyńskiego



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach zadania  
Organizacja cyklu dwóch konferencji: ogólnopolskiej pt. „Karol Wojtyła Polsce”  
i międzynarodowej pt. „Papież światu” wraz z wydarzeniami towarzyszącymi”



Ministerstwo  
Edukacji i Nauki

Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez  
Ministra Edukacji i Nauki w ramach Programu Doskonała nauka II

**Mt 5,14** | Muzeum Jana Pawła II  
i Prymasa Wyszyńskiego

Koordynatorzy merytoryczni projektu:  
dr hab. Dominika Żukowska-Gardzińska, prof. ucz.  
dr Justyna Chrabka

Fotografie:  
Radek Orzeł

Redakcja:  
Marzena Zielonka

Projekt graficzny i skład:  
Zielony Królik

Copyright© 2023 by Muzeum MT 5,14, Warszawa

Wydawca:  
Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego  
ul. Prymasa Augusta Hłonda 1  
02-972 Warszawa  
tel. +48 22 308 14 91  
www.mt514.pl



# Karol Wojtyła Polsce – Jan Paweł II światu

Wybór fragmentów wystąpień uczestników  
konferencji realizowanych w 45-lecie pontyfikatu

# Spis treści

Słowo wstępne Piotr Dmitrowicz .....	7	<i>Otwórzcie drzwi Chrystusowi!</i> – przesłanie Jana Pawła II i jego konsekwencje dla świata Janusz Kotański .....	57
Przywódcza rola Jana Pawła II Dominika Żukowska-Gardzińska .....	11	Dwa płuca Europy – metafora pontyfikatu Jana Pawła II Myroslaw Marynowycz .....	63
<b>Konferencja „Papież świata” .....</b>	<b>13</b>	Karol Wojtyła i Żydzi Jarostaw Sellin .....	69
Meandry geopolityki Robin Barnett .....	15	Jan Paweł II i odnowa katolicyzmu George Weigel .....	73
Człowiek inspiracją Jana Pawła II Juan Manuel Burgos .....	19	<b>Wydarzenia towarzyszące .....</b>	<b>79</b>
Osobisty wybór: potwierdzenie i afirmacja personalizmu Chantal Delsol .....	25	Konferencja ogólnopolska „Karol Wojtyła wobec wyzwań w PRL” .....	81
„Przyszłość człowieka zależy od kultury” Rocco Buttiglione .....	31	Abp Karol Wojtyła – promotor podmiotowości społeczeństwa Grzegorz Polak .....	83
Nigdy nie powstała piętnasta papieska encyklika „o cierpieniu” – <i>De magnitudine et dignitate hominis</i> Piotr Czauderna .....	35	Odpowiedzialność za człowieka i Kościół Michał Białkowski .....	87
Święte przymierze – Jan Paweł II i Ronald Reagan Anthony Eames .....	41	Wojtyła wspiera katolików świeckich Łucja Marek .....	89
Geopolityka nadziei Elizabeth Edwards Spalding .....	45	Kościół w rzeczywistości PRL Bogdan Szlachta .....	93
Jan Paweł II i jego wizja Europy Andrea Gagliarducci .....	49	Wystawa <i>To co we mnie niezniszczalne trwa!</i> .....	97
Osobista relacja z Węgrami Eduard Habsburg-Lothringen .....	55	Zjazd Forum Inicjatyw Papieskich .....	101



Piotr Dmitrowicz – dyrektor Muzeum Mt 5,14, podczas otwarcia konferencji

## Słowo wstępne

### Piotr Dmitrowicz

*Dyrektor Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, z wykształcenia jest historykiem i dziennikarzem.*

Drodzy Państwo,  
Powód naszego spotkania jest bardzo ważny. Chcemy porozmawiać o pontyfikacie Jana Pawła II w 45. rocznicę jego inauguracji. Nie chcemy zostawiać go już na pastwę taniej publicystyki i łowców sensacji, ale raczej z perspektywy ostatniego półwiecza zastanowić się, jakie owoce, zwłaszcza w ujęciu globalnym, przyniósł wybór głowy Kościoła Świętego z Europy Środkowej.

Bieg historii okrutnie doświadczył ludzkość w XX stuleciu, ideologie totalitarne podjęły próbę zapanowania nad wolnością i godnością człowieka. W latach siedemdziesiątych świat wydawał się być trwale podzielony militarnie i ideologicznie, nic nie zapowiadało upadku systemu komunistycznego. W takiej rzeczywistości papież z Polski rozpoczynał swój pontyfikat, mając za sobą lata doświadczeń życia w systemie zniewolenia, gdzie łamane były prawa Boskie i ludzkie, a inwigilacja i prześladowania deptały wolność jednostki.

Jakie były „recepty”, które do Rzymu przywiózł „zza żelaznej kurtyny”? W naszym Muzeum pokazujemy obraz Aldony Mickiewicz

przedstawiający niedużą walizkę, która według miejskiej legendy była jedynym dobytkiem Karola Wojtyły zabranym ze sobą do Rzymu. Ta walizka jest dla nas symbolem całego bagażu doświadczeń i przeżyć, które ukonstytuowały nowego papieża. Mogłyby się w niej znaleźć – symbolicznie – doświadczenia światowej wojny, niemieckiej okupacji i sowieckiego zniewolenia, ociosujące życie do żywego, utwardzające kręgosłup, budujące tożsamość katolickiego kapłana. A obok nich doświadczenia przyjaźni i koleżeństwa, dorastania w wielokulturowej Rzeczypospolitej, spotkania z literaturą i teatrem, z żywym Słowem, którego nie porzucił do końca życia. Do tego lektury duchowe i filozoficzne, mistrzowie – ci niezwykli, jak św. Jan od Krzyża, oraz ci spotkani osobiście, jak kardynał Adam Sapieha, „Książę Niezłomny”. Wreszcie współpraca z prymasem Stefanem Wyszyńskim, drugim z patronów naszego Muzeum, z którym „ciągnęli wóz Ojczystego Kościoła spotem”.

Taką „walizkę” papież Polak zabrał ze sobą do Rzymu. I to cały ten bagaż, uzupełniany przez kolejne spotkania i doświadczenia Jana Pawła II, tworzył ten niezwykły pontyfikat. Dziś próbuje się go sprowadzić do kilku skandali, jakie wstrząsnęły w tamtych latach Kościołem, a przecież takie ograniczenie jest dojmująco krzywdzące i po ludzku – niesprawiedliwe. I dlatego cieszę się, że mogę pracować w takiej instytucji, jak Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, która dzisiaj, gdy, niestety, coraz mniej osób pamięta papieskie pielgrzymki, wydaje się potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Cieszę się podwójnie, że w murach naszego Muzeum możemy rozmawiać w tak doborowym gronie o pontyfikacie w jego międzynarodowym ujęciu. Upominanie się o wolność i godność człowieka bez względu na miejsce jego zamieszkania; konfrontacja z komunistycznym totalitaryzmem, której symbolem stała się Msza Święta na placu Zwycięstwa w 1979 roku; próby dialogu z przedstawicielami innych religii, których nie odrzucał, mimo częstego odtrącania i lekceważenia jego gestów przez przedstawicieli innych

religii; wreszcie odwołanie się do jedności Europy jako wartości niepodważalnej i historycznie oraz politycznie uzasadnionej, ale opartej na nieprzemijających wartościach. W Santiago de Compostela przejmująco apelował: „Ja, Jan Paweł, syn polskiego narodu, który zawsze uważał się za naród europejski ze względu na swe początki, tradycje, kulturę i żywotne więzy, syn narodu słowiańskiego wśród Latynów i łacińskiego pośród Słowian, ja, następca Piotra na Stolicy Rzymskiej, stolicy, którą Chrystus zechciał umieścić w Europie i którą kocha za jej trud szerzenia chrześcijaństwa na całym świecie, ja, biskup Rzymu i pasterz Kościoła powszechnego, z Santiago kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie”.

Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego pragnie wyeksponować dziedzictwo Jana Pawła II, jego sposób myślenia o kształtowaniu Europy i świata, oraz wartości, które sobą reprezentował. Te wartości są wciąż aktualne, i to dziedzictwo papieża Polaka jest czymś, o czym nie wolno zapominać.

 [papiezswiatu.pl](http://papiezswiatu.pl)

 [Zobacz materiał filmowy z konferencji „Papież światu”](#)





Dr hab. Dominika Żukowska-Gardzińska, prof. UKSW

## Przywódcza rola Jana Pawła II

**dr hab. Dominika  
Żukowska-Gardzińska, prof. UKSW**

---

*Teolog kultury, wykładowca akademicki. Zajmuje się dziedzictwem intelektualnym Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Jest ekspertem Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego.*

---

Nie ma wątpliwości, że Jan Paweł II, papież z Polski, był postacią nietuzinkową. W zasadzie wszystko o nim – jego biografia, pisma, wypowiedzi – jest dostępne zgodnie ze współczesną charakterystyką naszych czasów życia w globalnej wiosce. Wszystko – poza jego sumieniem. Naturalne i nawet konieczne ze względu właśnie na poszukiwanie prawdy obiektywnej wydaje się dryfowanie przez różne zawiłości ludzkiej pamięci i jej interpretacji, w tym tej dotyczącej pontyfikatu. Osoba Jana Pawła II i jego dzieło spotkały się już ze szczerym wdrażaniem w życie prawd, które głosił, z próbami dialogu z jego myślą i nauczaniem, ale także ze ślepą i bezrefleksyjną aprobatą dla wszystkiego, co mówił, lub z negacją i krytyką czy z całkowitym unieważnianiem dzieła jego życia.

Czasy współczesne nie lubią słowa „autorytet”. Dlatego być może w opisie roli Jana Pawła II w świecie dobrym słowem jest

„przywództwo”. Układankę subiektywnych pamięci o papieżu z Polski możemy w nieskończoność uzupełniać. Ale z pewnością refleksja nad tym, jaki wpływ Jan Paweł II wywarł na naszą rzeczywistość, na dzieje świata, powinna doprowadzić do zastanowienia się nad naszymi własnymi decyzjami i wyborami. W *Tryptyku rzymskim* Jan Paweł II ujął to w zdaniu „Zatrzymaj się...”. Ale w odniesieniu do naszych czasów jeszcze ciekawszy wydaje się inny cytat zaczerpnięty z tego poematu: „To, co we mnie niezniszczalne, trwa”. Warto zatem w 45. rocznicę pontyfikatu przypomnieć, że Karol Wojtyła miał w sobie niezachwiane przekonanie o tym, że człowiek jest *templum*, świątynią Boga. Stynne „Nie lękajcie się!” nie było pomysłem marketingowym, ale wyrazem troski o człowieka każdego czasu, objawem doświadczenia w sobie sensu najważniejszych wartości, jakie wypracowała kultura chrześcijańska. Liczba spraw, którymi zajmował się papież, skala trudności, z którymi się stykał, problemy, które udało się lub nie udało rozwiązać, są dla niektórych, a mogłyby być dla wszystkich przyczynkiem do refleksji nad siłą duchową Wojtyły i jej źródeł.

Muzeum Mł 5,14 w rocznicę pontyfikatu zaproponowało namysł właśnie nad szczegółowymi pytaniami o decyzyjność i sprawczość papieża. O jego wpływ na budzenie sumień, ale też strategię zmieniającą układy geopolityczne. Tak zwane przymierze z prezydentem Ronaldem Reaganem, dialog z żydami, dalekowzroczność w budowaniu wizji Europy, w końcu wyzwania, takie jak ludobójstwa i wojny za czasów pontyfikatu, wciąż odkrywane zaniechania czy zbrodnie ludzi Kościoła, kwestie nominacji biskupich oraz stanowczość i niezmiennosc w kwestiach etycznych – to tylko wybrane z wątków, które zostały podjęte podczas konferencji „Papież światu” ([www.papiezswiatu.pl](http://www.papiezswiatu.pl)).



## Konferencja „Papież światu”



Robin Barnett

## Meandry geopolityki

### Robin Barnett

---

*Trzykrotnie pełnił funkcję Ambasadora Wielkiej Brytanii w Polsce, ostatnio w latach 2011–2016.*

---

Uważam, że wystąpienie w Polsce na temat zimnej wojny nie może być kompletne bez odniesienia do kluczowej roli, jaką odegrał były prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński. Rola Kościoła w Polsce w okresie komunizmu jest słusznie określana jako wyjątkowa. Jednak, moim zdaniem, nie można było tego z góry przewidzieć. W latach pięćdziesiątych reżim stalinowski zrobił wszystko, co w jego mocy, aby osłabić i podważyć rolę Kościoła, włącznie z użyciem strachu, przekupstwa i aresztowań. To, że nie udało im się osiągnąć celu, miało wiele wspólnego z odmową ówczesnego prymasa, nawet po jego internowaniu, by ulec naciskowi praktykowanemu przez reżim. Uważam, że bez jego przywództwa polski Kościół byłby znacznie bardziej narażony na utratę swojego znaczenia. Jak wszyscy wiemy, kardynał Wyszyński stał się „promieniem nadziei” w najczarniejszych godzinach komunizmu. Jego autorytet moralny i nieustępliwa postawa w kwestiach etycznych znalazły oddźwięk wśród społeczeństwa, podobnie jak jego nieugiętość i odwaga



w obronie niezależności Kościoła. W ten sposób stał się postacią jednoczącą kraj niezależnie od przekonań ludzi.

Jego wsparcie dla dysydentów i praw człowieka stanowiło fundament nowej generacji ruchów opozycyjnych, które znalazły swój wyraz w „Solidarności”. (...)

Przejdźmy teraz do wyjątkowego wkładu papieża Jana Pawła II w zakończenie zimnej wojny. Na wstępie chciałbym zasugerować, że jego wpływ wykraczał poza czysty autorytet moralny i sferę religii. Jego odwaga, przekonania i charyzma pełniły rolę potężnego katalizatora zmian, co ostatecznie przyczyniło się do pokojowego zakończenia zimnej wojny. Pomógł otworzyć drogę liderom politycznym, takim jak Ronald Reagan i Margaret Thatcher, a moralny autorytet papieża pozwolił mu przekroczyć granice i ideologie. Jego wezwanie do pokoju i poszanowania godności ludzkiej rezonowało na całym świecie, co sprawiło, że Związek Radziecki coraz trudniej mógł przedstawiać się jako obrońca sprawiedliwości. Miał również boski dar inspiracji. Jego przekaz nadziei, wolności i praw człowieka, choć apolityczny, stanowił bezpośrednie wyzwanie dla reżimów komunistycznych w każdym zakątku globu.

Jego rola wykraczała poza sprawowany przez niego urząd nauczycielski. Papież rozwijał swoje umiejętności dyplomatyczne w kontakcie z reżimem polskim. Jego „cicha dyplomacja” za kulisami, w tym dialog z przywódcami światowymi, takimi jak Gorbaczow, Reagan i Thatcher, odegrała znaczącą rolę w zmniejszeniu napięć i stworzeniu atmosfery negocjacji, a nie tylko konfrontacji. Jego niespodziewane spotkanie z gen. Wojciechem Jaruzelskim podczas wizyty papieskiej w 1983 roku jest tylko jednym z przykładów jego przekonania o znaczeniu dialogu w rozwiązywaniu problemów, nawet jeżeli zdecydowanie sprzeciwiał się reżimom komunistycznym i działaniom ich władz. Dla mnie jest to główna zasada dyplomacji.

Jest jeszcze jeden istotny aspekt dotyczący papieża. Był prawdziwym liderem. Nie istnieje ktoś taki jak typowy lider lub doskonały

lider. Jednak, moim zdaniem, prawdziwe przywództwo polega na posiadaniu jasnej strategicznej wizji, podejmowaniu trudnych decyzji, silnej postawie moralnej i byciu inspirującym mówcą. To właśnie te cechy posiadał Karol Wojtyła. Chociaż muszę stwierdzić, że nawet tak niezwykle człowiek nie mógłby zakończyć trwającego konfliktu bez pomocy innych inspirujących liderów.

(...)

Rzeczywiście mieliśmy szczęście, że takie pokolenie wielkich liderów żyło we właściwym czasie. Czy był to czysty przypadek? Osobiście uważam, że nie. Wierzę, że pokolenie liderów, których życie zostało naznaczone przez II wojnę światową, było ukształtowane przez to doświadczenie niezależnie od tego, czy walczyli, czy nie. Mieli też jasne poczucie obowiązku. Jednak, bądźmy szczerzy, centralną przyczyną końca zimnej wojny były fundamentalne wady sowieckiego komunizmu.

(...)

Wracając do unikalnej roli polskiego papieża – w swoim niezwykle pontyfikacie Jan Paweł II pokazał, że wiara i dyplomacja, gdy są prowadzone z moralną jasnością i zobowiązaniem wobec praw człowieka, mogą odegrać istotną rolę w promowaniu sprawiedliwości i pokoju. Jego dziedzictwo powinno nadal nas inspirować, przypominając nam o sile nadziei i potencjale pozytywnych zmian. Nawet w trudnych czasach, które dziś przeżywamy.



Prof. Juan Manuel Burgos

## Człowiek inspiracją Jana Pawła II

**prof. Juan Manuel Burgos**

*Filozof i autor publikacji z obszaru personalizmu integralnego.  
Założyciel i prezes Hiszpańskiego Stowarzyszenia Personalizmu.*

// Ach, ciężar własny człowieka,  
ciężar właściwy człowieka!  
Czy może być uciążliwszy,  
a zarazem bardziej nieuchwytny?  
*(Przed sklepem jubiletera)*

### **Wstęp: Karol Wojtyła, człowiek**

To, dlaczego człowiek kieruje swoje spojrzenie na tematy, które skupiają całe jego zainteresowanie, jego poświęcenie, jego wysiłek, a w niektórych przypadkach jego życie, jest jedną z wielu tajemnic, które nas otaczają i które, w miarę jak wspinamy się po drabinie lat, stają się coraz bardziej nieprzeniknione i coraz liczniejsze. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że tematem, który pochłonął Karola Wojtyłę – Jana Pawła II niemal całkowicie lub w pewnym sensie całkowicie, był człowiek i jego tajemnica, jego niepojęta głębia, w którą wpatrywał się podczas swojej długiej egzystencji. Niektórzy jednak mogą uznać tę tezę za przesadzoną, a nawet fałszywą. Jan

Paweł II, powiedzieliby, wyszedł daleko poza człowieka, ponieważ to Bóg był centrum jego życia. I nie pomylili by się. Zarazem jednak trzeba zauważyć, że Bóg stał się człowiekiem w Chrystusie, a więc jego oddanie Bogu i człowiekowi było w pewnym sensie zjednoczone. To Chrystus Człowiek odkupuje człowieka i czyni go zrozumiałym dla niego samego. Nie jest przypadkiem, że jego pierwsza encyklika nosi tytuł *Redemptor hominis*.

(...) jako filozofowi wypada mi przede wszystkim skupić się na człowieku bliskim i realnym, na człowieku, którym jest każdy z nas, i zastanowić się, jaką rolę odegrał ten człowiek w życiu Jana Pawła II i w jakim stopniu był dla niego inspiracją. Odpowiedź jest prosta: Wojtyła poświęcił temu człowiekowi większość swojego życia i to pod wieloma względami, które można streścić w trzech słowach: doświadczenie, działanie i refleksja. Zgromadzenie wyników tego złożonego i długotrwałego procesu jest misją trudną i nieosiągalną. (...). Z tego powodu, odwołując się raz jeszcze do mojej roli filozofa, ograniczę się do wskazania kilku najistotniejszych cech dzieła Jana Pawła II o człowieku. Jego bogate doświadczenie nie było na szczęście zamknięte we wnętrzu jego samego, ale wyrażało się filozoficznie, teologicznie i poetycko. To będą nasze trzy źródła wskazujące na to, w jaki sposób człowiek stał się inspiracją Jana Pawła II i w jaki sposób owoc tej inspiracji pozostawił nam dziedzictwo o nieocenionej wartości. Inspiracja, która zaczyna się od niego samego, od jego autoanalizy odzwierciedlonej w jego twórczości poetyckiej, do której będziemy się zwracać z pewną częstotliwością, aby ukazać jej wartość antropologiczną. Wojtyła, zawsze zainteresowany ludzką podmiotowością, przede wszystkim doświadcza własnej podmiotowości (co w *Osobie i czynie* nazwał „doświadczeniem siebie”). I to doświadczenie sprawia, że ukazuje się jako złożona istota, w której wrażliwość, doświadczenie i refleksja są ze sobą nierozdzielnie związane. (...)

// Myślę o kładce rzuconej, na której stawiam stopę.  
Czy kładką jest serce drgające od wzruszeń jakby od wiązań?  
Czy kładką jest myśl?  
(Myślę właściwie wciąż o tym, co sercem tropię,  
i nie wiem, czy jestem pełniejszy wzruszeń, czy poznań)<sup>1</sup>.  
(*Myśli o kładce*)

## Osoba, czyli każdy człowiek

Wychodząc od tej swoistej inteligentnej wrażliwości, Jan Paweł II rozciąga swoje spojrzenie na całą ludzkość, ale nie jako koncepcję, pojęcie czy strukturę, ale jako kompozycję indywidualnych i niepowtarzalnych mężczyzn i kobiet, jak odzwierciedlił to w poemacie *Profile Cyrenejczyka*. Cyrenejczyk reprezentuje każdego mężczyznę i każdą kobietę, z których każdy niesie swój własny krzyż w codziennej egzystencji. Wojtyła patrzy na nich, ale zauważa ewolucję. Przyznaje, że na początku nie był w stanie wyodrębnić wielu sylwetek. Prawdę mówiąc, trzeba dojrzałości życiowej, żeby spojrzeć poza siebie lub ograniczoną grupę przyjaciół, by poszerzyć swoje spojrzenie i wykraczać poza siebie, aby wejść w serce tych, których nie znamy z bliska. Na początku skupiamy się na tym, co nas otacza: na naszej matce i ojcu, na naszym rodzeństwie; na naszych przyjaciółkach, wobec których Wojtyła zachowywał niezmienną wierność, bardzo dla niego charakterystyczną, która wykraczała poza jego wybór na papieża, ponieważ ta więź między dwoma „ja” nie musiała być zmieniana, nawet jeśli każde „ja” modyfikowało swoją rolę i misję w istnieniu.

Ale człowiek musi dojrzewać i wychodzić poza to, co jest mu bliskie; musi iść ku innym obliczom, zwłaszcza jeśli czuje powołanie, które prowadzi go poza siebie, jeśli dostrzega swoją moc i zdolność oddziaływania. Wojtyła z pewnością to wyczuł i do tego dojrzał. I tak w drugiej części poematu pojawiają się liczne sylwetki, które

<sup>1</sup> K. Wojtyła, *Narodziny wyznawców. II (Myśli człowieka przyjmującego sakrament bierzmowania w pewnej podgórskiej wsi)*, w: tegoż, *Poezje. Poems*, trans. J. Peterkiewicz, wyd. 2, Kraków 1998, s. 147.

składają się na spektrum ludzkiej wielkości i nędzy. Sylwetki codzienne i zwyczajne, naturalnie, bo wielkość człowieka nie jest cechą „wielkich ludzi”; każdy człowiek, każda osoba jest wielka i wartościowa z urodzenia. Zarówno melancholik, który stara się przewyciężyć ból i „odsunąć grozę spraw”, jak i dziewczyna zawiedziona w miłości, która zastanawia się: „Po cóż jest serce ludzkie?”<sup>2</sup>, albo dzieci, które „trzymając się za ręce usiedli cicho nad brzegiem”<sup>3</sup>. Wielkość i godność, która dociera również do aktora. Wspominając wszystkie postaci, w które się wcielił, czuje, że jego tożsamość słabnie i chwieje się:

// Tylu ludzi wyrastało koło mnie i przeze mnie, i ze mnie poniekąd.  
 Stałem się jakby łożyskiem, którym przetacza się żywioł  
 – na imię mu człowiek.  
 Ale skoro ja także jestem człowiekiem,  
 czyż natok tych innych ludzi mnie samego jakoś nie wykrzywił?<sup>4</sup>

Wszyscy są ludźmi, konkretnymi, niepowtarzalnymi. A zatem absolutnie godnymi uwagi.

// Ach, ciężar własny człowieka,  
 ciężar właściwy człowieka!  
 Czy może być uciążliwszy,  
 a zarazem bardziej nieuchwytny?<sup>5</sup>

Wojtyła będzie usilnie starał się czynić postępy w swoich badaniach nad człowiekiem, w pewnym sensie skazując się na porażkę, jak ma to miejsce w przypadku każdej tajemnicy, jak nauczał Romano Guardini. Ale każda podróż zawsze przynosi owoce. Każdy wysiłek przynosi efekty. Niewyraźność człowieka jest jednocześnie codzienną obecnością, która, jeśli spojrzeć na nią z uwagą, miłością i mądrością, może ukazać niektóre ze swoich twarzy, otworzyć

szczelinę, która pozwala zajrzeć w głąb tajemnicy. Wojtyła się udało, a jednym z najlepszych owoców tego wysiłku jest jego filozoficzna wizja człowieka jako osoby. Słowo „człowiek”, tak drogie i tak często używane przez Jana Pawła II, ustępuje w jego filozoficznym dziele słowu „osoba”. Nadszedł czas, aby przeanalizować jego znaczenie w globalnym kontekście jego myśli, nigdy przy tym nie zapominając, że terminy filozoficzne powstają również w nim z jedności działania, doświadczenia i refleksji. Aby nie zapomnieć o tej lekcji, sam przypominał nam: „ześrodkowanie uwagi na człowieku, na «niezwykłości» osoby, zrodziło się bardziej z doświadczenia i dzielenia doświadczeń z innymi niż z samej lektury”<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Tenże, *Profile Cyrenejczyka, II. Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile*, w: tegoż, *Poezje. Poems*, dz. cyt., s. 121.

<sup>3</sup> Tamże, s. 123.

<sup>4</sup> Tamże, s. 121.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Przed sklepem jubilera*, w: K. Wojtyła – Jan Paweł II, *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*, wstęp M. Skwarnicki, Kraków 2004, s. 405.

<sup>6</sup> A. Frossard, *„Nie łąkajcie się!”*. Rozmowy z Janem Pawłem II, przekł. A. Turowiczowa, Kraków 2005, s. 18.



A przecież nie cały umieram,  
to co we mnie  
niezniszczalne trwa!

(Tryptyk rzymski)

## Osobisty wybór: potwierdzenie i afirmacja personalizmu

**prof. Chantal Delsol**

*Francuska filozof. Zajmuje się filozofią polityczną, historią idei i antropologią filozoficzną.*

Słowo „wybór” jest bardzo ważne. Możemy mówić o „pierwotnych decyzjach” i „wyborach ontologicznych”, aby zdefiniować „prawdziwą istotę”. Czy prawdziwym bytem jest skonstruowane krzesło, czy atomy w drewnie? Czy jest to ukonstytuowana pojedyncza istota, czy niezróżnicowana substancja, z której się składa? W drugim przypadku pojedyncza istota jest iluzją: to jest buddyzm. W pierwszym przypadku pojedyncza istota ludzka, jako osoba, staje się bytem, który należy wziąć pod uwagę: to jest chrześcijaństwo. Możemy domyślać się oszałamiających implikacji tego rozróżnienia między dwiema ścieżkami.

W każdym razie jest to preferencja antropologiczna. Oznacza to, że możemy żyć inaczej! Ludzie Zachodu są jedynymi, którzy zdecydowali się powiedzieć, że istoty ludzkie są osobami. Nie wyobrażamy sobie, że inni są prymitywni, nieszczęśliwi lub są bękartami. Charles Péguy pisał (*Dialogue de l'histoire et de l'âme chamelle*):



„Jest to pierwsza katastrofa, katastrofa kosmiczna, geograficzna, a także historyczna, katastrofa na wielką skalę, że tak powiem, iż chrześcijaństwo nie wgrzyzło się w (całą) katolicką ziemię, w całą ekumeniczną ziemię, a daleko od tego, że wgrzyzło się tylko w niektóre części, a nie w najbardziej znaczące pod względem zasięgu, objętości, wagi, ludzi, masy, pokrytej powierzchni; że było tak wiele ludów i tak wiele dusz, gdzie chrześcijaństwo nie ugryzło, nie dotarło; tak wiele ludów i tak wiele dusz, które żyły opuszczone, a które nie znalazły się w gorszej sytuacji, mój przyjacielu, tam, dokładnie tam, niestety, leży tajemnica, zagłębienie tajemnicy”<sup>1</sup>.

Nie myśl, że jesteśmy jedynymi szczęśliwcami lub jedynymi humanistami. Dokonałiśmy wyboru. Analiza polega na opisaniu, o jakim humanizmie tu mówimy, i związanych z nim konsekwencji, które są ogromne: świat kultury, z osobą, jest zupełnie inny.

„Wybór” oznacza, że nie możemy powiedzieć „my albo chaos” (jak Dostojewski: „jeśli Boga nie ma, wszystko wolno”).

Albo znowu: myśl chrześcijańska i zachodnia uznaje człowieka za osobę i tak go rozumie. Nie ma obiektywnej antropologii. W kategoriach antropologicznych, jak wszędzie indziej, jesteśmy zredukowani do interpretacji.

Ale co jest ważne: idea, że człowiek jest osobą, angażuje całą wizję świata (w ten sam sposób buddyjska idea, że człowiek jest nietrwałym agregatem, angażuje całą wizję świata). Osoba jest zaściankiem, który umożliwia istnienie całej naszej kultury. Chciałabym podać kilka przykładów. Tutaj osoba (a nie jej oddzielone części), czas, w którym istnieje jako taka. Trzy aspekty tego, czym jest człowiek, wraz z ich implikacjami, i odwrotnie, czym jest społeczeństwo bez nich:

Poszanowanie godności – każda cywilizacja jest humanistyczna w tym sensie, że chroni słabych, ale każda cywilizacja jest humanistyczna na swój własny sposób. Nasz humanizm ma dwie

zasadnicze cechy: nie ustanawia hierarchii między ludźmi; szanuje ludzki dystans tak samo, jak szanuje ludzką obecność.

Dla św. Pawła każdy, kimkolwiek jest, jest równy wobec Boga<sup>2</sup> (w Koranie, przeciwnie, „Bóg preferuje mężczyzn” – w przeciwieństwie do kobiet). Ale to nie wszystko.

W humanizmie chodzi zarówno o nieobecność, jak i obecność, separację, jak i zjednoczenie. Nie chodzi tylko o ochronę, współczucie i pomoc: chodzi o pozostawienie rzeczy w spokoju. Szanujemy wolność drugiej osoby, jej własne myśli i sekrety. Nie otwieramy listów... Osoba jest tym wolnym człowiekiem, który może coś rozpocząć, który może sprzeciwić się swojemu Stwórcy (nie powstrzymuje się od tego, cała historia jest pełna takich buntów od czasów Adama). Hannah Arendt: wspólny świat zarówno łączy, jak i oddziela istoty ludzkie (one również muszą być oddzielone, jeśli mają istnieć jako jednostki). A ludzie są równi w tej zdolności do samodzielnego przechodzenia przez życie (kobiety są dojrzałe, przynajmniej po długiej ewolucji). Dla nas szacunek oznacza również bycie pozostawionym w spokoju, a kobiety od dawna są chronione, ale niepozostawione w spokoju.

To dlatego oświecone despotyzmy i państwa opiekuńcze nie traktują ludzi jako osób (od czasów starożytnego Egiptu czy Chin po współczesne państwo opiekuńcze). Zapomnienie o idei osoby prowadzi do powstania społeczeństw opiekuńczych, w których jednostka staje się przedmiotem (ochrona tak szeroka, że uniemożliwia inicjatywę, regulacja państwowa w najdrobniejszych szczegółach).

Idea osoby zakłada indywidualne sumienie moralne, takie jak u Antygony, zdolne do przeciwstawienia się systemom instytucjonalnym na własne ryzyko. Zacieranie idei osoby z regularnością zegarka daje początek pozytywizmowi prawnemu, który wywyższa rozum państwa jako ostateczny autorytet. Totalitaryzmy XX wieku

<sup>1</sup> Ch. Péguy, *Véronique: dialogue de l'histoire et de l'âme charnelle*, Paris 1972.

<sup>2</sup> Ga 3, 28.

były bezpośrednio możliwe dzięki pozytywizmowi prawnemu, który pojawił się wraz z wymazaniem chrześcijaństwa.

Idea jednostki zakłada osobistą odpowiedzialność i odrzuca jakąkolwiek ideę odpowiedzialności zbiorowej. Nikt z nas nie może zostać ukarany za kogoś innego. Podobnie, nikt z nas nie może należeć do drugiego, nawet najbliższego krewnego. W wiekach ciemnych wczesnemu Kościołowi udało się znieść wywodzące się z Rzymu prawo ojca rodziny do zabijania swoich dzieci według własnego uznania. Idea osoby zakłada osobistą odpowiedzialność i odrzuca jakąkolwiek ideę odpowiedzialności zbiorowej. Nikt z nas nie może zostać ukarany za kogoś innego. Podobnie, nikt z nas nie może należeć do nikogo innego, nawet najbliższego krewnego.

Idea jednostki zakłada kontrolę jednostki nad jej osobistym przeznaczeniem: to dlatego historia Europy pokazuje bezprecedensowy rozwój własności osobistej i bezprecedensowy rozwój późnego małżeństwa, zarówno dla dziewcząt, jak i chłopców. Ale zakłada również kontrolę jednostki nad jej zbiorowym przeznaczeniem: półwysep europejski rozwinął wszystkie formy demokracji, począwszy od „demokracji” w klasztorach i demokracji we włoskich miastach. Dziś idee rządzenia i demokracji uczestniczącej (w miejsce demokracji przedstawicielskiej) oznaczają koniec obrony demokracji jako osobistego wyboru wspólnego losu.

Wolność jednostki jest wpisana w czas i przestrzeń – usytuowana. Jest zwierzęciem społecznym Arystotelesa: sama nie mogłaby, byłaby bogiem lub brutalem. Ludzie mogą być autonomiczni, ale nigdy nie są samowystarczalni. Szczęście, którego potrzebują, wymaga pomocy ich społeczności; nie mogą go osiągnąć samodzielnie.

Środowisko człowieka obejmuje jego przodków i potomków, bliskich i dalekich. Jest od nich zależny. Jest winien długi swoim przodkom, nigdy nie zawierając umowy (narzucone długi!). To właśnie Simone Weil nazywa zakorzenieniem. Innymi słowy, osoba jest odpowiedzialna: odpowiada „to ja”.

Bez osoby mamy albo indywidualizm, albo holizm. Jednostka (która nie jest osobą) jest oddzielona od swoich społeczności i nie akceptuje tych narzuconych długów. Nie czuje się odpowiedzialna. Chce równości za wszelką cenę i surfuje po sieciach, które opuszcza, gdy tylko zostanie wezwana do odpowiedzialności. Następnie domaga się wszechmocnego państwa, które zadba o jej potrzeby (ponieważ nie może po prostu żyć z dnia na dzień). Bez troską, dzieciną jednostkę można znaleźć we wszystkich starożytnych despotyzmach, nowoczesnych totalitaryzmach i współczesnym państwie opiekuńczym.

Drugą stroną medalu jest holizm i to właśnie w holistycznych społeczeństwach, obecnych wszędzie w starożytności, a nawet dziś poza Zachodem, jednostka zapuściła korzenie. Tutaj pojedynczy człowiek jest członkiem organicznego społeczeństwa, jest liściem drzewa, jego myśli i wola mieszają się z myślami i wolą jego ojca. Tutaj nie mamy już do czynienia z równością, ale z narzuconym podziałem (społeczeństwa afrykańskie).

Wreszcie, dla nas ludzkość ma tę specyfikę, że została stworzona „na obraz i podobieństwo”<sup>3</sup> Stwórcy. Z tego powodu jest święta. (...) Wszystkie istoty ludzkie są osobami, a żadne inne stworzenie nie jest.

Wymazanie świętości osoby prowadzi do jej trywializacji w świecie żywych: istnieją, pisze Peter Singer, bezosobowe istoty ludzkie<sup>4</sup>. Jak daleko możemy się posunąć, uznając pewne istoty ludzkie za „bezosobowe”?

Dziś musimy spojrzeć na cały świat kultury, który ryzykujemy utratą, jeśli nie będziemy bronić idei jednostki.

<sup>3</sup> Por. Rdz 1, 26–27.

<sup>4</sup> Zob. m.in. P. Singer, *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*, przeł. i postawieniem opatrzony A. Alichniewicz i A. Szczęsna, Warszawa 1997.



Prof. Rocco Buttiglione

## „Przyszłość człowieka zależy od kultury”

### prof. Rocco Buttiglione

*Polityk, prawnik, filozof. Od 1978 r. jego zainteresowania zaczęły rozszerzać się na kulturę polską i personalizm filozoficzny szkoły lubelskiej, a zwłaszcza Karola Wojtyły. Znamca myśli i filozofii Karola Wojtyły – Jana Pawła II.*

Chciałbym przede wszystkim zaprosić do refleksji nad tym, jak głęboko był zakorzeniony w polskiej kulturze Karol Wojtyła. Ale czym jest kultura? Przyjaciel Jana Pawła II, także mój przyjaciel prof. Stanisław Grygiel, napisał kiedyś, że kultura to kultywacja tego, co w człowieku jest ludzkie. To jest proces, przez który stajemy się ludźmi i może odbywać się tylko poprzez kontakt z kimś, kto cechuje się większym człowieczeństwem niż my. Nawiasem mówiąc, to jest myśl włoskiego filozofa św. Tomasza z Akwinu. Nic nie może przejść ze stanu pasywnego w aktywny bez podjęcia działania, czyli można stawać się bardziej ludzkim tylko przez kontakt z kimś, kto tych ludzkich cech ma w sobie więcej.

Kto jest taką osobą, która jest bardziej ludzka niż każdy z nas? Matka. Każdy wchodzi w świat kultury poprzez komunikację z matką. Z matką i ojcem oczywiście, ale na samym początku z matką. W poezji Wojtyły widzimy, jak ważna dla niego była matka. Pierwszy poemat Wojtyły nosi właśnie taki tytuł – *Matka*. Jest to rozważanie

o jego matce, która tak młodo, tak wcześnie zmarła, co odcisnęło na nim wielkie piętno. Wielki francuski psychoanalityk Jacques Lacan, szaleniec, ale i geniusz, mówił, że matkę postrzegamy oczyma ojca. W przypadku Wojtyły to dosłownie było prawdą. Jego matka żyła tylko przez drobny ułamek jego życia, a później widział swoją matkę tak, jak ją postrzegał jego ojciec. Natomiast właśnie ta relacja z matką to jest pierwsze miejsce, gdzie rodzi się człowieczeństwo. Z matką i z ojcem, gdzie rodzina jest pierwszym załącznikiem kultury. W rodzinie uczymy się tajemnicy człowieka wyrażonej w idei Trójcy Świętej. Jak dwoje może stać się jednością? Jak troje może stać się jednością? Widzimy tutaj, jak dwoje ludzi staje się jednością w rodzinie, przeżywając wzajemne relacje.

(...)

W ludzkiej miłości odbija się obraz Trójcy. Dwie osoby, trzy osoby w relacji do siebie nawzajem stają się jednością, stają się częścią siebie nawzajem. Nie postrzegałbym tak tego, gdybym wcześniej nie rozmawiał z żoną, z dziećmi. Tutaj kilkoro staje się jednością. To widzimy w rodzinie oraz we wspólnocie pracy. (...)

Jest wspaniały wiersz *Kamieniołom* oraz encyklika *Laborem exercens*. Można tam znaleźć ducha Wojtyły. W filozofii „Solidarności” i w filozofii księdza Józefa Tischnera, we wspólnocie pracy odbija się doświadczenie wielu, którzy stają się jednym, których jednoczy wspólna praca. To jest kultura. Kultura to proces, gdzie wielu staje się jednością. I proces kształtowania świata naszych emocji w taki sposób, że tworzą i definiują naszą osobowość.

(...)

Jest jedna prawda o człowieku, ale prowadzi do niej wiele dróg. Każdy człowiek ma swoją własną drogę. To jest bardzo osobiste doświadczenie. (...) Te indywidualne ścieżki zbiegają się w ścieżkę rodziny, kulturę rodziny oraz w ścieżkę narodową i kulturę narodową. Wspólnota rodziny i wspólnota pracy jednoczą się we wspólnocie narodu. Kultury narodów też mają wspólne mity. Być może z tego powodu Wojtyła często spisywał swoje myśli w dwojakiej formie –

filozoficznej i poetyckiej, na przykład *Przed sklepem jubilerza* i *Miłość i odpowiedzialność*.

W poezji odbijają się archetypy. Pomyślmy na przykład o Odyseuszu. Musimy przez całe życie wędrować przez świat, aby wrócić do siebie.

(...)

W Europie w latach siedemdziesiątych wiele osób myślało, że narodów już nie ma. A Jan Paweł II przemówił do narodów, a narody odpowiedziały na jego wezwanie. One nie umarły. One po prostu były uśpione. Pierwsza pielgrzymka do Polski była dokładnie wezwaniem kierowanym do sumienia narodu polskiego, któremu trzeba było przypomnieć, że jest narodem i wspólnie ponosi odpowiedzialność za swoją przyszłość. I to było wezwanie skierowane nie tylko do Polski, ale też do Europy.

(...)

Tak jak już mówiłem, religia jest w centrum kultury, jednak nie jest dobra sama w sobie. Religia mobilizuje najgłębsze warstwy człowieczeństwa, niekoniecznie dla dobra. Dziś jesteśmy świadkami wojen neoreligijnych. Myśleliśmy, że to już nie jest możliwe. Ale to, co teraz widzimy na Bliskim Wschodzie, mówi nam o tym, jaki jest potencjał wykorzystania religii do zła, i nie tylko jej. Jest tutaj coś więcej niż jedynie religia. U Wojtyły jest też coś więcej niż religia, to osoba Jezusa Chrystusa. Tekstem bardzo bliskim Janowi Pawłowi II jest rozdział 15 Ewangelii według świętego Jana. Przypowieść o winnicy i latorośli, gdzie widzimy, że poprzez Chrystusa rozpoznajemy swoją tożsamość<sup>1</sup>. I dotyczy to wszystkich ludzi na świecie. Jest to najwyższy eucharystyczny fundament procesu, który tworzy rodzinę i tworzy narody. Źródłem tego procesu jest *Logos*, Słowo Boże, które stało się ciałem i pozwala na wejście w personalną relację z Bogiem.

<sup>1</sup> J 15, 1–11.

Jan Paweł II nie wzywał ludzi do siebie, tylko do Jezusa Chrystusa, do wejścia z Nim w relację. To jest sedno tego, co oznacza bycie chrześcijaninem. Pisał o tym w adhortacji *Christifideles laici*, jednym ze znakomitych dokumentów pontyfikatu Jana Pawła II. (...)

Na koniec jeszcze raz chciałbym podziękować za wspaniałą pracę wykonaną w tym muzeum i przez to muzeum. Był czas heroicznych czynów Polski, która pokazała całej Europie drogę do wolności. Oczywiście Polacy zmęczeni się byciem bohaterami. Nikt nie chce być bohaterem przez całe życie. To jest głęboko ludzkie, że chcemy wrócić do spraw życia codziennego. Tak czy inaczej, bardzo ważne jest zachowanie w pamięci tego dobra, które uczynili Polacy.

(...)

Bóg potrzebuje ludzi, którzy za nim pójdą i którym będzie mógł zaufać. Pamiętam lata siedemdziesiąte w Polsce. To był trudny czas. Nikt nie wiedział, co się stanie. Wtedy nikt nie przeczuwał, jak będzie wyglądał koniec tamtej dekady. Papież Polak, „Solidarność” oraz ci, którzy podtrzymali światło wiary i światło Ewangelii.

(...)

To muzeum to dom „panien mądrych”<sup>2</sup> dzisiejszych czasów, które niosą światło i zachowują pamięć. Z tego światła, z tego błysku, z tej pamięci pewnego dnia narodzi się większy płomień.

<sup>2</sup> Zob. Mt 25, 1–13.

## Nigdy nie powstała piętnasta papieska encyklika „o cierpieniu”

– *De magnitudine et dignitate  
hominis*

**prof. Piotr Czauderna**

Kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii i Urologii Dzieci i Młodzieży Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz prezydent Sekcji Chirurgii Dziecięcej Unii Europejskich Specjalistów Medycznych.

Jak wszyscy wiemy, piętnasta papieska encyklika poświęcona ludzkiemu cierpieniu, nigdy nie powstała (...). I choć papież napisał 14 encyklik, to jednak tę 15 stanowiło całe jego życie, a szczególnie jego kres, kiedy to św. Jan Paweł II, jakby na przekór współczesnemu światu, który odsunął chorobę i śmierć na margines ludzkiego życia, nie ukrywał swego bólu i cierpienia. Ale ta wielka lekcja z własnego życia zaczęła się dużo wcześniej.

Już na początku swego pontyfikatu w inauguracyjnej homilii papież zawołał: „Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi



Chrystusowi!<sup>1</sup>. A już następnego dnia pojechał do polikliniki Gemelli, aby odwiedzić swego przyjaciela, biskupa Andrzeja Deskura, który wskutek wylewu, doznanego tuż przed rozpoczęciem konkławe, został na zawsze przykuty do wózka inwalidzkiego. Papież wypowiedział wtedy słowa, które w pewien sposób stały się mottem jego pontyfikatu: „Pragnę oprzeć moje papieskie posługiwanie na tych, którzy cierpią”<sup>2</sup>.

Kolejną wielką osobistą lekcją udzieloną przez św. Jana Pawła II był słynny zamach w dniu 13 maja 1981 roku, kiedy to papież przeszedł ratującą życie operację w poliklinice Gemelli, połączonej z długotrwałą rekonwalescencją, by powrócić do szpitala ponownie po 2 i pół tygodniach ze względu na infekcję cytomegalowirusem. W trakcie późniejszej długotrwałej (prawie dwumiesięcznej) hospitalizacji powiedział: „Opatrzność zrządziła, bym do polikliniki Gemelli wrócił jako chory. Potwierdzam swoje przekonanie, iż cierpienie przyjęte w zjednoczeniu z cierpiącym Chrystusem, ma nieporównywalną z niczym skuteczność urzeczywistnianiu Bożego planu zbawienia. Zapraszam wszystkich chorych, by połączyli się ze mną w ofiarowaniu swoich cierpień dla dobra Kościoła i ludzkości”<sup>3</sup>.

Ale przecież tych osobistych doświadczeń choroby i cierpienia było o wiele więcej:

- 12–28 lipca 1992 roku – hospitalizacja i operacja w poliklinice Gemelli z powodu guza jelita grubego
- 11–12 listopada 1993 roku – hospitalizacja w poliklinice Gemelli z powodu zwknięcia prawego stawu ramiennego spowodowanego upadkiem

- 28 kwietnia 1994 roku – hospitalizacja i operacja w poliklinice Gemelli wszczęcia protezy stawu biodrowego z powodu złamania kości udowej wskutek upadku
- 6–15 października 1996 roku – hospitalizacja w poliklinice Gemelli z powodu zapalenia wyrostka robaczkowego
- 14–15 sierpnia 2004 roku – pielgrzymka do sanktuarium w Lourdes, którą nazwano „chory pośród chorych”. Jeden z amerykańskich reporterów relacjonujących tę pielgrzymkę stwierdził wówczas, iż od tego momentu papież jest bardziej niż pasterzem ikoną cierpiącego Chrystusa, a jego kierowanie Kościołem miało od tej chwili bardziej polegać na świadectwie odkupieńczej mocy cierpienia niż na nauczaniu
- 1 lutego 2005 roku – hospitalizacja w poliklinice Gemelli z powodu ostrego zapalenia tchawicy i krtani
- 24 lutego – 13 marca 2005 roku – ponowna, ostatnia już, hospitalizacja w poliklinice Gemelli, połączona z zabiegiem tracheostomii
- agonía i zgon 2 kwietnia 2005 roku w Watykanie.

Oprócz tych przykładów z własnego życia św. Jan Paweł II w swoim nauczaniu wielokrotnie podejmował temat ludzkiego cierpienia. W dniu 11 lutego 1984 roku opublikował list apostolski *Salvifici doloris* (Zbawcze cierpienie) poświęcony sensowi ludzkiego cierpienia w świetle wiary. Spróbuję go dość obszernie omówić, bo stanowi on niejako klucz do papieskiego nauczania o cierpieniu. W liście tym papież przywołał, między innymi, św. Pawła i jego stwierdzenie z Listu do Kolosan „Teraz raduję się w cierpieniach za was”<sup>4</sup>. Jak napisał papież, radość św. Pawła pochodziła z odkrycia sensu cierpienia – a odkrycie to jest równocześnie niestychanie ważne dla innych, bowiem pomaga ono w przeniknięciu zbawczego sensu

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Homilia wygłoszona w czasie mszy św. rozpoczynającej pontyfikat, Rzym, 22.10.1978, 5.

<sup>2</sup> Słowa te przypomniał 24 maja 1981 r. w swoim przesłaniu wyemitowanym podczas modlitwy Anioł Pański. W tym czasie papież był hospitalizowany w poliklinice Gemelli po zamachu 13 maja 1981 r.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, Modlitwa *Regina Caeli*, 24.05.1981, [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/it/angelus/1981/documents/hf\\_jp-ii\\_reg\\_19810524.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/it/angelus/1981/documents/hf_jp-ii_reg_19810524.html) [dostęp: 20.12.2023].

<sup>4</sup> Kol 1, 24.

cierpienia. Kluczowe są kolejne słowa papieża: „To, co wyrażamy w słowie «cierpienie», wydaje się szczególnie *współistotne z człowiekiem*. Jest tak głębokie, jak człowiek – właśnie przez to, że na swój sposób odśłania głębię właściwą człowiekowi i na swój sposób ją przerasta. Cierpienie zdaje się przynależeć do transcendencji człowieka: jest jednym z tych punktów, w których człowiek zostaje niejako «skazany» na to, ażeby przerastał samego siebie – i zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany”<sup>5</sup>.

(...)

Papieskie nauczanie na temat cierpienia wpisuje się dobitnie w jego poglądy na temat człowieka. W czasie swojej słynnej homilii na placu Zwycięstwa w Warszawie w roku 1979 wypowiedział słynne i często cytowane słowa: „Człowieka, bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie”<sup>6</sup>. Tymczasem dziś Chrystus i chrześcijaństwo zostały wykluczone z życia wielu europejskich społeczeństw i z oficjalnej narracji Unii Europejskiej. Zastąpiły je idee transhumanizmu i nieograniczonej wolności człowieka oraz zanegowania istnienia prawdy absolutnej na rzecz kompletnego relatywizmu, i to niemal we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia. Znakomicie pisze o tym Paul Kingsnorth w swoim najnowszym wstrząsającym tekście *Jesteśmy nowym rodzajem istoty – człowiekiem postreligijnym* opublikowany na portalu Wszystko Co Najważniejsze<sup>7</sup>. Obawiam się, że ogromna większość społeczeństwa nie widzi apokalipsy, ku której stopniowo zmierzamy w swej transhumanistycznej pysze ubóstwienia człowieka i zniesienia

wszelkich ograniczeń, mimo iż zaprzeczamy w ten sposób własnej biologii i obiektywnie istniejącej rzeczywistości, uważając, że możemy niejako stwarzać się wciąż od nowa, kształtując w dowolny sposób swoją formę. Transgresja – przekraczanie wszelkich granic w imię ludzkiego indywidualizmu i przyznawanie sobie prawa do modyfikacji natury mają swoją cenę, którą przyjdzie nam kiedyś zapłacić, zwłaszcza że postęp moralny zdecydowanie nie nadąży za postępem naukowo-technologicznym. Podobnie utylitarne widzenie kondycji człowieka i podważanie godności i wartości ludzkiego życia, szczególnie gdy staje się ono bezproduktywne społecznie, prowadzi do zjawisk takich eutanazja czy aborcja. Niebezpieczeństwa te św. Jan Paweł II widział wyjątkowo wyraźnie i mocno przed nimi przestrzegał. Choć muszę sam przyznać, iż wówczas wydawały mi się niestychnie odległe. Historia pokazała, jak bardzo się wtedy myliłem.

Można w pewien sposób podsumować całe papieskie nauczanie na temat cierpienia stwierdzeniem, iż człowiek nie tylko powinien odkryć zbawczy sens cierpienia, ale nade wszystko stać się w cierpieniu całkowicie nowym człowiekiem; odnaleźć w nim jakby nową miarę całego swojego życia. Dopiero to prowadzi ludzi do wielkości duchowej, która w człowieku całkiem niewspółmiernie przerasta ciało. Szczególnie wówczas, gdy ciało ludzkie jest głęboko chore, całkowicie niesprawne, a człowiek jest jakby niezdolny do życia i do działania, owa wewnętrzna dojrzałość i wielkość duchowa tym bardziej jeszcze się uwydatnia, stanowiąc przejmującą lekcję dla ludzi zdrowych i sprawnych. Tej właśnie lekcji, lekcji dotyczącej niezbywalnej godności człowieka oraz wartości ludzkiego cierpienia, swoim życiem, zwłaszcza w jego ostatnich miesiącach, w przejmujący sposób udzielił nam św. Jan Paweł II.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*, Rzym, 11.02.1984, 2.

<sup>6</sup> Tenże, Homilia w czasie Mszy Św. odprawionej na placu Zwycięstwa, Warszawa, 2.06.1979, 3.

<sup>7</sup> Wersja online: <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/paul-kingsnorth-czlowiek-postreligijny/> [dostęp: 22.12.2023].



Dr Anthony Eames

## Święte przymierze – Jan Paweł II i Ronald Reagan

**dr Anthony Eames**

---

*Dyrektor ds. inicjatyw naukowych w Fundacji i Instytucie Prezydenckim Ronalda Reagana w Waszyngtonie. Autor prac z zakresu historii współpracy Ronalda Reagana i Jana Pawła II.*

---

Chciałbym opowiedzieć o relacji między prezydentem Ronaldem Reaganem a papieżem Janem Pawłem II, o świętym sojuszu i dialogu między wiarą a wolnością, dialogu, który przekształcił i papieżstwo, i status prezydenta Stanów Zjednoczonych, i cały świat. Ale to nie był sojusz, który przebiegał bez napięć czy trudności. To był sojusz, który oczywiście był najsilniejszy, jeśli chodzi o walkę o wolność w Polsce, ale być może jednocześnie najbardziej dynamiczny w radzeniu sobie z kwestiami o wielkiej złożoności moralnej, w szczególności jeśli chodzi o wojnę jądrową i pokój.

Ale zacznijmy może od wspólnej wizji wolności, która przyniosła wyzwolenie Europy Wschodniej z wpływu reżimu Związku Radzieckiego oraz odrodzenie duchowości i prawdy moralnej na Zachodzie. Obydwaj nasi bohaterowie byli głęboko zaniepokojeni wizją wolności, to znaczy kruchością tej wolności, jej niepodzielnością

i rozmaitymi zobowiązaniami, jakie wolność ze sobą niesie, oraz jej uniwersalnością. Reagan to przekonanie wyraził w przemówieniu w 1967 roku, podczas swojej inauguracji jako gubernatora, gdy mówił, że „wolność nigdy nie jest bezpieczna na dłużej niż jedno pokolenie”<sup>1</sup>. Oczywiście Karol Wojtyła był świadkiem tego, jak wolność ginie w jego własnym kraju z rąk Niemiec hitlerowskich i Związku Radzieckiego. Jednak jego zaangażowanie na rzecz wiary i wolności w Polsce przez te dekady ucisku stanowiło największe zagrożenie dla rządów komunistycznych w Europie Wschodniej. Już niedługo po tym, jak został papieżem, Jan Paweł II w pełni wyraził swój stosunek do wolności, mówiąc w przemówieniu na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1979 roku, że wolność musi obejmować prawo do życia, wolności, bezpieczeństwa, wyżywienia, zdrowia, wolnej wypowiedzi, edukacji, kultury, wolności myśli, sumienia, wyboru religii, którą człowiek może chcieć praktykować indywidualnie bądź w społeczności, prawo do rodziny, do zgromadzeń, do przemieszczania się narodowości i prawo wyboru, w szczególności wyboru politycznego<sup>2</sup>. Reagan miał niemal identyczną wizję wolności, ale obawiał się, że niezbywalne prawa składające się na wolność są coraz częściej uważane za pozostające w dyspozycji rządu, a nie dar od Boga. Już w 1964 roku, w swoim słynnym przemówieniu „A Time for Choosing”<sup>3</sup>, przesłaniu do Ameryki, które zapoczątkowało jego krajową karierę polityczną, Reagan wielokrotnie artykułował szereg praw, które ostatecznie stały się elementami jego „infrastruktury” demokracji i planu uwolnienia Europy z komunistycznego ucisku. Apelowwał o prawo do wolności

<sup>1</sup> „Freedom is a fragile thing and it's never more than one generation away from extinction”. Zob. R. Reagan, Inaugural Address (Public Ceremony), 5.01.1967, <https://www.reaganlibrary.gov/archives/speech/january-5-1967-inaugural-address-public-ceremony> [dostęp: 2.01.2024].

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Przemówienie na XXXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 2.10.1979.

<sup>3</sup> R. Reagan, *A Time for Choosing*, Speech, 27.10.1964, <https://www.reaganlibrary.gov/reagans/ronald-reagan/time-choosing-speech-october-27-1964> [dostęp: 2.01.2024].

słowa, wolnej prasy, swobody zrzeszania się w związkach zawodowych i partiach politycznych. Walczył o prawo do wyboru własnej ścieżki edukacyjnej wraz z prawem do wyznawania własnej religii. Opowiadał się za prawem do dobrobytu i własności. Zdecydowanie podkreślał prawo do życia i bezpieczeństwa. Ronald Reagan i Jan Paweł II zgodzili się, że osiągnięcie tych praw wymaga pełnego dostępu do prawdy i moralnego rozwoju człowieka. Rozwój moralny wymaga zaś klarowności. Innymi słowy, wolność nie mogła zaistnieć bez prawdy. W epoce, w której Ronald Reagan i papież Jan Paweł II zmieniali świat, świat zachodni coraz bardziej pogrążał się w poczuciu moralnego relatywizmu i moralnej równoważności.

Ruchy antynuklearne z lat osiemdziesiątych oraz te sympatyzujące z teologią wyzwolenia i obietnicami składanymi przez komunistycznych rewolucjonistów w Ameryce Łacińskiej sugerowały, że interesy materialne i dążenie do władzy były wszystkim, co liczyło się dla porządku świata. Ale papież i prezydent starali się pokazać, że jest inaczej. Prawda moralna miała znaczenie. W rzeczywistości miała znaczenie przede wszystkim dla sprawy wolności. Reagan jest obecnie znany ze swojej wiary w Amerykę jako „lśniące miasto na wzgórzu”. Odrzucił poczucie moralnej równoważności między supermocarstwami, stwierdzając na swojej pierwszej konferencji prasowej jako prezydent, że jedyną moralnością, jaką uznawali przywódcy Związku Radzieckiego, była ta, która wspierała ich sprawę. Reagan wskazał nam, że polityka i moralność są nierozłączne, że tylko ci z nas, którzy są na tyle pokorni, by przyznać, że grzeszą, mogą wnieść do demokracji tolerancję, której ona potrzebuje, by przetrwać. W duchu ekumenizmu Reagan wierzył, że praktykowanie religii jest tym, co zapewnia poczucie moralnego obowiązku w życiu prywatnym, które stanowi podstawę zdrowego i wolnego społeczeństwa.

Papież Jan Paweł II niestrudzenie głosił to przesłanie. W swojej encyklice *Veritatis splendor* z 1993 roku stanowczo stwierdził,

że nie może być moralności bez wolności<sup>4</sup>. Przypomniat nam, że wiarę w Boga można urzeczywistnić jedynie poprzez wybór. Kontekstem jego przestania był oczywiście pętający sekularyzm, który stał się jeszcze silniejszy po upadku Związku Radzieckiego i stanowił wielkie zagrożenie ideologiczne. Jako jeden z niewielu przywódców swojej epoki, który prawdziwie rozumiał Wschód i Zachód, papież Jan Paweł II uznał, że dialog między wiarą a wolnością jest niezbędny dla przetrwania ich obu. Tak więc realia polityczne Europy Wschodniej i realia duchowe Zachodu stanowiły ten sam podwójny problem.

<sup>4</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, Rzym, 6.08.1993, 34.

## Geopolityka nadziei

### dr Elizabeth Edwards Spalding

*Prezes Fundacji Pamięci Ofiar Komunizmu (Victims of Communism Memorial Foundation) oraz założycielka i dyrektor Muzeum Ofiar Komunizmu w Waszyngtonie.*

Jan Paweł II miał zdecydowanie odmienny pogląd od komunistów oraz detentystów (franc. *détente* – odprężenie) i starał się zainicjować i rozpowszechnić rewolucję moralną przeciwko komunizmowi.

Pochodzący z Polski Jan Paweł II żył i cierpiał pod rządami, stawił opór i był zmuszony do bliższego poznania bliźniaczych tyranii – nazizmu i komunizmu – tego najkrwawszego XX wieku. (...) Mimo że poprzedni papieże byli antykomunistami, status Jana Pawła II jako „insidera” był przekształcający – zwłaszcza gdy głęboko wadliwa *Ostpolitik* charakteryzowała znaczną część oficjalnej dyplomacji watykańskiej. Jan Paweł II wniósł do swojego pontyfikatu swoje rozumienie i doświadczenie totalitaryzmu. Przypomniat wszystkim za żelazną kurtyną, że są wezwani do przetrwania i przeciwstawienia się złu politycznemu oraz do „Nie lękajcie się”. Oznaczało to odrzucenie ideologii, która negowała Boga, naturę ludzką, godność osoby ludzkiej, jednostki, rodziny, wspólnoty i kraju. Oznaczało to odmowę



życia w kłamstwie, na którym zbudowano i na którym opierał się komunizm. Oznaczało to stawianie oporu i gotowość do zaparcia się samego siebie, a nawet do zaakceptowania cierpienia, ponieważ komunizm również został zbudowany na przemocy i na niej się opierał.

Właściwie rozumiana polityka ma za podstawę etykę. Jako głowa państwa i Kościoła Chrystusowego Jan Paweł II miał zaufanie do swojego podejścia. Wiedział, że jest etycznie i praktycznie poprawne. (...) Pochodził z regionu, w którym po raz pierwszy zmanifestował „swoją” rewolucję moralną – na różne sposoby różnym odbiorcom, ale zawsze z tą samą zasadniczą treścią. Oczekiwał, że wszyscy – nie tylko za żelazną kurtyną – zrozumieją lub dorosną do zrozumienia znaczenia tej rewolucji moralnej.

Do Jana Pawła II w tym zdecydowanie odmiennym poglądzie dołączył ktoś, kto na pierwszy rzut oka może wydawać się mało prawdopodobnym sojusznikiem – Ronald Reagan. (...) istnieje wiele istotnych sposobów, z powodu których tych dwóch mężczyzn łączyła więź i poglądy polityczne. Podobnie jak Jan Paweł II, Reagan wierzył w rewolucję moralną, która pokona totalitaryzm, w tym komunizm. Przemawiał i promował tę rewolucję moralną przez dziesięciolecie, zanim wygrał wyścig do Białego Domu.

Rewolucja obyczajowa odrzuciła *status quo*, co oznaczało koegzystencję, ponieważ dla komunistów znaczyło to pokój w rozumieniu marksizmu-leninizmu. Wykraczała poza stabilność, zdefiniowaną przez Nixonowskie odprężenie lub *Ostpolitik* (czy to zachodnioeuropejską, czy watykańską), ponieważ skutkowało to głębokim zamrożeniem i legitymizacją sowieckiego imperium i jego ideologicznego despotyzmu. Zamiast tego przeciwstawił się, obnażył i podważył prawdę o komunizmie w pełnym tego słowa znaczeniu – a wszystko to przy jednoczesnym zaproponowaniu istotnej alternatywy mającej swoje korzenie w prawdziwej wolności i pozwalającej osiągnąć ostateczny cel, jakim jest świat bez komunizmu.

Reagan, tak jak Jan Paweł II, wiedział, że wymiar moralny jest kluczowy dla geopolitycznej zimnej wojny. Sowietom musieli zostać osłabieni nie tylko militarnie i gospodarczo, co realizował Reagan, ale także moralnie, kulturowo i religijnie. Reagan rozumiał zimną wojnę jako walkę o pokój na wszystkich frontach – czerpiąc i uzupełniając oryginalne podejście do powstrzymywania swojego najważniejszego poprzednika prezydenckiego z czasów zimnej wojny, Harry'ego Trumana. Kiedy inni go lekceważyli, a nawet wyśmiewali, Reagan wciąż wskazywał na polityczną, ekonomiczną i moralną zgniliznę w samym sercu ZSRR i wprowadzał w życie swoją wielką strategię opartą na sytuacji panującej w latach osiemdziesiątych.

Przed, w trakcie i po prezydenturze Reagana Jan Paweł II używał siebie jako swego rodzaju „broni pokoju” podczas dziewięciu dni w Polsce i wielu innych miejscach na przestrzeni lat (w tym jeszcze dwukrotnie w swojej rodzinnej Polsce i na Kubie). Istota Jana Pawła II, jego słowa, jego wskazania, jego przykład, powołanie i wiele innych w niesieniu Chrystusa i Jego prawdy wszystkim stworzyły wyjątkową i potężną broń geopolityczną.

(...) Pomimo ich szczególnych relacji, Jan Paweł II prawdopodobnie nie we wszystkim zgadzał się z Reaganem. W końcu Reagan działał w konkretnej sytuacji geopolitycznej jako mąż stanu: jako prezydent Stanów Zjednoczonych i przywódca wolnego świata, a nie jako wikariusz Chrystusa i głowa Stolicy Apostolskiej. Reagan służył z zasady 80 procent: osoba, która zgadza się z tobą w 80 procentach, jest przyjacielem i sojusznikiem. I chociaż ci z nas, którzy prowadzą badania w Bibliotece Reagana, nadal nie mają dostępu do całej osobistej korespondencji między tymi dwiema osobowościami, wydaje się, że Jan Paweł II zgadzał się co najmniej w 80 procentach z podejściem Reagana do ZSRR i do zimnej wojny. Bez Jana Pawła II historia potoczyłaby się zupełnie inaczej, podobnie rzecz by się miała bez Reagana i Ameryki. To, co wielu uważało za niewyobrażalne i nieosiągalne, nie mówiąc już o krótkiej

perspektywie, obydwaj wspólnie wyznaczyli jako cel i dążyli do jego osiągnięcia – koniec sowieckiego komunizmu. Być może najlepiej oddaje to słynne sformułowanie Reagana: „My wygrywamy, a oni przegrywają”.

## Jan Paweł II i jego wizja Europy

### Andrea Gagliarducci

*Analityk watykański w ACI Group / EWTN i doradca ds. komunikacji Rady Konferencji Episkopatów Europy.*

Ujęcie w kilku słowach wizji Europy Jana Pawła II nie jest możliwe. To prawda, że możemy próbować dokonać historycznej oceny tego, co zrobił w odniesieniu do Europy, i byłoby to więcej niż uprawnione. Uderzające jest jednak to, że Jan Paweł II był papieżem głęboko europejskim, a jednocześnie otwartym na świat. Był prawdopodobnie papieżem bardziej niż ktokolwiek inny uosabiającym europejskiego ducha, który narodził się w Jerozolimie, przybył na Zachód z Aten i stał się powszechny w Rzymie.

(...)

### Santiago i Akt europejski

Cofnijmy się o krok w historii pontyfikatu Jana Pawła II do roku 1982, do Santiago de Compostela.

Santiago de Compostela jest miejscem symbolicznym. Jest to miejsce, w którym kształtuje się tożsamość Europy, z drogą (*camino*), pod wpływem mnichów benedyktyńskich z Cluny, od XI i XII wieku

prowadzącą do Finisterra – „krańca ziemi”, i może być obecnie uważane za jedno z żywych i prawdziwych korzeni Europy.

W Santiago i na Camino de Santiago przeplatają się różne historie, ponieważ to właśnie tam, od średniowiecza, spotyka się na drodze – która prowadzi pielgrzymów do odkrywania przykładów miłosierdzia i pobożności – świętych takich jak Franciszek z Asyżu czy Brygida Szwedzka, grzeszników i penitentów, chrześcijan, którzy kontynuują ten niezwykły projekt poszukiwania Boga w różnych formach, ale w jednym celu. Nie jest więc przypadkiem, że Jan Paweł II wybrał Santiago na ostatnie miejsce swojej podróży do Hiszpanii i tam 9 listopada 1982 roku zgromadził przedstawicieli najwyższych władz państwowych i duchownych. Tego dnia wygłosił przemówienie zatytułowane *Akt europejski*<sup>1</sup>, które zachowuje aktualność ze względu na swoje symboliczne znaczenie i konsekwencje, jakie te słowa powinny przynieść.

W przemówieniu Jan Paweł II zauważył, że „historia kształtowania się narodów europejskich rozwija się równoległe z ich ewangelizacją do tego stopnia, że granice Europy pokrywają się z zasięgiem przenikania Ewangelii”<sup>2</sup> i że ten głęboko chrześcijański kontynent jest również „kontynentem, który dał największy wkład w rozwój świata, zarówno w dziedzinie idei, jak pracy, nauki i sztuki”<sup>3</sup>.

Jan Paweł II zwrócił również uwagę na podział Europy, nie tylko na płaszczyźnie społecznej, ale także religijnej, i to nie tyle ze względu na „podziały, które dokonały się przed wiekami”<sup>4</sup>, ale raczej „z powodu oddalania się ochrzczonych i wierzących od

głębokich uzasadnień ich wiary oraz od doktrynalnej i moralnej siły tej chrześcijańskiej wizji życia, która zapewnia równowagę zarówno osobom, jak i społecznościom”<sup>5</sup>. Dlatego papież poprosił Europę o odkrycie na nowo samej siebie. Zwracając się do Europy, podkreślił: „Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w te autentyczne wartości, które sprawiały, że twoje dzieje były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna”<sup>6</sup>.

(...)

### Jan Paweł II i rola biskupów

(...) Akt helsiński z 1975 roku stał się kamieniem milowym dla ówczesnego kard. Karola Wojtyły. Dlaczego jest on tak ważny? Ponieważ jego VII zasada podkreśla „wolność jednostki w zakresie wyznawania i praktykowania, indywidualnie lub wspólnie z innymi, religii lub przekonań zgodnie z nakazami jej własnego sumienia”<sup>7</sup>.

Watykański przedstawiciel na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, abp Józef Żabkar, w marcu 1973 roku proponował sformułowanie poprawki dotyczącej wolności religijnej<sup>8</sup>. Jego argument brzmiał: Europa ma wspólną kulturę, kulturę chrześcijańską, i dlatego wolność religijna była tematem fundamentalnym. Nikt o tym nie pomyślał, a zmiana paradygmatu była

<sup>1</sup> Giovanni Paolo II, *Discorso Atto Europeistico a Santiago de Compostela*, Santiago de Compostela, 9.11.1982, [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1982/november/documents/hf\\_jp-ii\\_spe\\_19821109\\_atto-europeistico.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1982/november/documents/hf_jp-ii_spe_19821109_atto-europeistico.html); tekst polski: Jan Paweł II, *Akt europejski* (Santiago de Compostela, 9 listopada 1982 r.), „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 1983, nr 2, s. 29; *Akt Europejski Santiago de Compostela*, <https://www.szlakjakuba.com/akt-europejski-santiago-de-compostela/> [dostęp: 29.12.2023].

<sup>2</sup> *Akt Europejski Santiago de Compostela*, 2, <https://www.szlakjakuba.com/akt-europejski-santiago-de-compostela> [dostęp: 29.12.2023].

<sup>3</sup> Tamże, 3.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, 4.

<sup>7</sup> Akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), [https://web.archive.org/web/20160508202207/http://stosunki-miedzynarodowe.pl/traktaty/akt\\_koncowy\\_KBWE.pdf](https://web.archive.org/web/20160508202207/http://stosunki-miedzynarodowe.pl/traktaty/akt_koncowy_KBWE.pdf) [dostęp: 30.12.2023].

<sup>8</sup> W dniu 6 marca 1973 r. abp Józef Żabkar złożył w imieniu Stolicy Apostolskiej propozycję respektowania fundamentalnych praw człowieka, m.in. wolności religijnej, oraz wzmocnienia przyjaźni między narodami. Tekst jego wystąpienia w j. włoskim i francuskim: *Intervento di mons. Joseph Żabkar durante la terza sessione delle consultazioni preliminari (CSCE)*, [https://www.vatican.va/roman\\_curia/secretariat\\_state/diplomazia-multilaterale/regional-organizations/documents/rc\\_seg-st\\_19730306\\_zabkar\\_fr.html](https://www.vatican.va/roman_curia/secretariat_state/diplomazia-multilaterale/regional-organizations/documents/rc_seg-st_19730306_zabkar_fr.html) [dostęp: 30.12.2023]. Zob. również J.-L. Tauran, B. Sitek, *Helsińska Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*, „Prawo Kanoniczne” 1993, t. 36, nr 1–2, s. 223–232.

konieczna. Do tej pory KBWE była poświęcona głównie stabilizacji granic, a podejmowane zagadnienia odnosiły się do współpracy w dziedzinie gospodarczej, naukowej, środowiskowej i humanitarnej. Propozycja została przyjęta, a wszystkie kraje europejskie do niej przystąpiły, w tym dwa państwa niemieckie, Stolica Apostolska i Księstwo Monako, ale nie Albania, która uczyniła to dopiero w 1990 roku, kiedy małe państwo nad Adriatykiem ponownie otworzyło się na świat po latach ateizmu państwowego, w którym zakazano wszelkiego rodzaju manifestacji religijnych. Jednak kraje wschodnioeuropejskie prawdopodobnie nie wyobrażały sobie, jak ten prosty akapit wpłynie na ich system polityczny. Kardynał Wojtyła natychmiast zrozumiał możliwe jego skutki.

Akt helsiński został podpisany 11 sierpnia 1975 roku. W dniach 14–18 października odbyło się III Sympozjum Biskupów Europy pt. „Misja biskupa w służbie wiary”, na którym kard. Wojtyła był jednym z głównych prelegentów. W dyskusjach zdecydowanie zalecał, aby Rada Konferencji Biskupich Europy (Consiglio Conferenze Episcopali Europee, CCEE) podjęła działania w celu zapewnienia stosowania porozumienia, przy wsparciu ówczesnego biskupa Brugii, Emiela-Jozefa De Smedta (1909–1995).

## Przyszłość Europy

Co mówią nam te fakty? Jan Paweł II zawsze widział Europę w jej globalności i transcendentnej sile. Dostrzegał jej chrześcijański potencjał i widział w niej niezwykłą moc wyzwalamą ludy i narody. Wizja Europy Jana Pawła II była zakorzeniona tylko w Chrystusie. Możemy zadać sobie pytanie, czy ta wizja może być nadal aktualna? Była ona dramatycznie prorocza wcześniej i niezwykle aktualna dzisiaj. Prorocza, ponieważ Jan Paweł II od razu dostrzegł potrzebę pojednania narodów i zbliznienia ran historii.

Dziś, gdy w sercu Europy toczy się wojna, pada ofiarą imperialistycznych narracji, które piszą historię na nowo, pojednanie narodów, zdolność narodów do odnalezienia wspólnej historii i ich

gotowość do zaakceptowania faktu, że ostatecznie wszyscy jesteśmy zjednoczeni przez to, że jesteśmy chrześcijanami, wydaje się konieczne, aby przezwyciężyć wojenną narrację. Poza tym chrystocentryczna wizja Jana Pawła II pozwala nam zacząć budować jutro, ponieważ nie ma przyszłości, jeśli ludzie nie żyją w świecie pojednania, przezwyciężając wzajemne krzywdy.

To są powody, dla których ta wizja jest również dramatycznie aktualna. W 1975 roku kwestia wolności religijnej była motorem napędowym pozwalającym krajom po drugiej stronie żelaznej kurtyny rozpocząć pracę nad przezwyciężeniem sowieckiego ucisku. Dzisiaj wolność religijna oznacza także wolność chrześcijan do bycia obecnym i aktywnym w sprawach publicznych – wolność, której coraz bardziej odmawia się poprzez subtelne prześladowania oraz za pomocą arbitralnych i nowych narzędzi, takich jak mowa nienawiści – i do tego, by mogli nie tylko praktykować swoją wiarę, ale także ją wyznawać, głosić, a także pracować nad tym, aby społeczeństwo przyjmowało i rozwijało jej zasady. Nie zawsze jest to oczywiste.

(...)

W świecie, w którym Kościół stał się jednym z wielu elementów, Jan Paweł II chciał, aby Kościoły lokalne miały jeszcze większą wagę i reprezentację w debacie publicznej. Ten „ciężar instytucjonalny” łączy się z inną proroczą intuicją Jana Pawła II, zapoczątkowaną nie w Europie, ale w Puebla podczas jego pierwszej zagranicznej podróży apostołskiej w 1979 roku.

Mówiąc o ewangelizacji, Jan Paweł II podkreślił, że „Europa jest nadal kolebką twórczego myślenia, inicjatyw duszpasterskich, struktur organizacyjnych”<sup>9</sup> i ma „wspaniałą przeszłość misyjną”<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, Homilia podczas koncelebracji eucharystycznej z biskupami Europy, Kaplica Sykstyńska, 20.06.1979, 4, [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1979/documents/hf\\_jp-ii\\_hom\\_19790620\\_vescovi-europa.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1979/documents/hf_jp-ii_hom_19790620_vescovi-europa.html) [dostęp: 30.12.2023].

<sup>10</sup> Tamże.

Ale czy Europa nie stanie się sama „kontynentem misyjnym?”<sup>11</sup>. „Jest rzeczą konieczną – stwierdził Jan Paweł II – aby biskupi i Konferencje Episkopatów wszystkich krajów i narodów Europy służyli dobru wszystkich krajów i narodów naszego kontynentu”<sup>12</sup> i dlatego „ci, którzy są nieobecni, niech będą w większym stopniu obecni”<sup>13</sup>. Propozycje Jana Pawła II zostały natychmiast zaakceptowane.

W 1980 roku biskupi Europy spotkali się w Subiaco, gdzie św. Benedykt rozpoczął swój niezwykły projekt, który leży u korzeni kultury europejskiej, i opracowali deklarację na temat „Odpowiedzialności chrześcijan wobec Europy dziś i jutra”. Zaczniemy od tego miejsca i od tego niezwykłego dziedzictwa.

<sup>11</sup> Tamże. Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, Rzym, 28.06.2003, 50.

<sup>12</sup> Tenże, Homilia podczas koncelebracji eucharystycznej z biskupami Europy, 6.

<sup>13</sup> Tamże.

## Osobista relacja z Węgrami

### dr Eduard Habsburg-Lothringen

*Ambasador Republiki Węgier przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Maltańskim, potomek cesarskiego rodu Habsburgów.*

Święty Jan Paweł II nawiązał osobistą relację z Węgrami tak jak z prawie każdym krajem na świecie. Jako ambasador Węgier przy Stolicy Apostolskiej chciałbym skorzystać z tej wyjątkowej okazji, aby mówić o nim jako o duchowym i intelektualnym przywódcy XX wieku i jego specjalnej relacji z narodem węgierskim.

W trakcie swojego pontyfikatu św. Jan Paweł II odwiedził Węgry dwa razy – 16–20 sierpnia 1991 roku i 6–7 września 1996 roku. Kanonizował i beatyfikował osoby przynależące do narodu węgierskiego lub związane z tym krajem<sup>1</sup>.

Postać papieża Polaka wiąże się bezpośrednio z jednym z najważniejszych wydarzeń w moim życiu, tj. upadkiem reżimów

<sup>1</sup> Byli to: Vilmos Apor (1997), Tódor Romzsa (2001), László Battyhány-Strattmann i Márk Avianói (2003), król Karol IV (2004), Agnieszka Czeska (stryjeczna siostra króla Węgier Andrzeja II, 1989), męczennicy koszyccy (1995), Jadwiga Andegawerska (królowa Polski, córka Ludwika Węgierskiego, 1997), św. Kinga (żona Bolesława V Wstydliwego, córka króla Węgier Béli IV, 1999).



komunistycznych, również na Węgrzech. Dotąd podzielona Europa znalazła się na drodze ku zjednoczeniu. Papież popierał i był zaangażowany w przywrócenie jedności kontynentowi europejskiemu, podkreślał jednak, że powinno to oznaczać powrót do wspólnych chrześcijańskich korzeni. Zdajemy się powtarzać słowa św. Jana Pawła II nawet dzisiaj, gdy dyskutujemy nad przyszłością wspólnej Europy.

W naszym regionie, na Węgrzech, podstawowym doświadczeniem związanym ze św. Janem Pawłem II było poczucie, że jest jednym z nas. Podobnie jak inni ludzie z centralnej i wschodniej Europy, także wielu Węgrów odebrało wybór Karola Wojtyły na stolicę Piotrową w 1978 roku jako znak nadchodzących zmian w krajach socjalizmu państwowego.

(...)

Jan Paweł II zawsze twierdził, że tylko powrót do chrześcijańskich wartości może zapewnić przetrwanie narodu węgierskiego, a także Europy jako całości. Podkreślał, że zawsze pozwalały one przetrwać i zachować tożsamość społeczeństwom w trudnych momentach historii krajów za żelazną kurtyną, a tym samym zapewniały stabilne relacje z innymi krajami europejskimi.

## Otwórzcie drzwi Chrystusowi! – przesłanie Jana Pawła II i jego konsekwencje dla świata

### Janusz Kotański

*Historyk, poeta. W latach 2016–2022 pełnił funkcję ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Maltańskim.*

58-letni Karol Wojtyła obejmował urząd następcy Świętego Piotra w momencie, gdy sytuacja na arenie międzynarodowej była niesłychanie skomplikowana: trwała zimna wojna, Europę dzieliła żelazna kurtyna, podstawowe prawa człowieka łamane były w wielu krajach – od komunistycznych Chin po Kubę, prześladowania cierpiały „Kościoły milczenia”. Co paradoksalne, ideologia totalitarnego komunizmu znajdowała posłuch w wielu krajach wolnego Zachodu. Ówczesny moment dziejowy zmusił go, by zmierzyć się frontalnie z całym ogromem problemów, w tym z jak najbardziej realnym zagrożeniem konfliktem na skalę światową.

Gdy 23 marca 1984 roku na zakończenie Jubileuszowego Roku Odkupienia Ojciec Święty zawierzał świat Niepokalanemu Sercu

Maryi, w żarliwej modlitwie prosił: „Od wojny atomowej, od nieobliczalnego samozniszczenia, od wszelkiej wojny, wybaw nas!”.

Odpowiadając na kolejne wielkie wyzwania tych czasów, Wojtyła stawał się wybitnym mężem stanu, a osobiste, polskie doświadczenia – z lat konfrontacji z reżimem totalitarnym – okazały się bezcenne.

Był odważny, zdecydowany, ale i roztropny. Nie wahał się zająć jednoznacznego stanowiska w kwestiach moralnych. W chwilach kryzysowych podejmował zdecydowane działania, by przypomnieć list do Leonida Breżniewa z grudnia 1980 roku w związku z sytuacją w Polsce, pisany – jak podkreślił: „w trosce o losy Europy i całego świata”, czy też jego zaangażowanie w zmianę istotnych zapisów dokumentu Kairskiej Międzynarodowej Konferencji na rzecz Rozwoju i Ludności w 1994 roku, niedopuszczające do osłabienia ochrony życia ludzkiego.

Pełniąc postugę na Stolicy Piotrowej wykazał się niezwykłą umiejętnością godzenia spraw boskich i ludzkich, równoczesnego operowania w perspektywie Ewangelii i czysto egzystencjalnej, według azymutów geografii ziemskiej i niebiańskiej.

Niósł światu Chrystusa, Dobrą Nowinę, wolność, prawdę o człowieku. Stawał „twarzą w twarz” z bieżącymi wyzwaniami, a równocześnie podejmował działania długofalowe, by wspomnieć choćby przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Miał jasną wizję, jak należy sprawować urząd Piotrowy, o czym mówi jego pierwsza programowa encyklika *Redemptor hominis*.

(...)

Ciesząc się niekwestionowanym autorytetem moralnym, papież mógł prowadzić konstruktywny dialog z całym światem na rzecz pokoju, redukcji zbrojeń, niestrudzenie podkreślając, iż warunkiem pokoju jest sprawiedliwość polegająca na poszanowaniu praw każdego narodu, człowieka i wolności religijnej.

Mówił w imieniu tych, którzy głosu nie mieli. I wielcy tego świata musieli się z jego głosem liczyć.

Zajmując stanowisko wobec różnorodnych wyzwań współczesności, prezentował dogłębną znajomość poruszanej agendy, a szukając rozwiązań zawsze bronił imponderabiliów.

Postawa Jana Pawła II była czytelna i jednoznaczna, nikt jego słów nie musiał interpretować, dzięki czemu stanowił mocne wsparcie zarówno dla tych, którzy byli odpowiedzialni za losy świata, jak i dla zwykłych ludzi.

Kardynał Giovanni Battista Re, ówczesny substytut w Sekretariacie Stanu (a obecnie dziekan Kolegium Kardynalskiego), podczas jednej z uroczystości z okazji dwudziestolecia pontyfikatu Jana Pawła II powiedział:

U progu trzeciego tysiąclecia Jan Paweł II jawi się na scenie międzynarodowej jako największa osobowość pośród wielkich tego świata. Góruje autorytetem moralnym, świadectwem składanym przez dwadzieścia lat pontyfikatu, zdolnością trafiania do serca każdego człowieka na wszystkich kontynentach<sup>1</sup>.

Misja 264. następcy Świętego Piotra była wielkim wołaniem o wolność każdego człowieka i narodów. O wolność sumienia i wyznania. O godność człowieka, której nikt nie ma prawa go pozbawić, o prawo do życia – od poczęcia do naturalnej śmierci.

O różnych aspektach wolności Jan Paweł II mówił i pisał bardzo często – był to jeden z najważniejszych elementów jego nauczania. Poruszał kwestie – jak sam zaznaczył: „wszystkich przestrzeni wolności w wymiarze osobistym, rodzinnym i społecznym”.

W Orędziu na XIV Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1981 roku czytamy:

Bez głębokiego i bezwzględnego poszanowania wolności człowiek nie utrzyma pokoju. (...). Wolność jest naruszona, kiedy stosunki pomiędzy narodami kształtują się (...) na prawie silniejszego, na stanowisku zajmowanym przez panujące bloki, na imperializmie wojskowym lub politycznym.

<sup>1</sup> G.B. Re, *Papież widziany z bliska*, [https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THW/papiez\\_z\\_bliska](https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THW/papiez_z_bliska) [dostęp: 30.12.2023].

(...) Być wolnym, to żyć zgodnie ze swym sumieniem. W tym wolność sumienia i religii jest pierwszym i niezbywalnym prawem osoby ludzkiej.

Co istotne, wypowiadając się na temat wolności, opierał się na doświadczeniach Ojczyzny, przywołując tragedię II wojny światowej i bohaterską, męczeńską śmierć w Auschwitz św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Wielkim wyróżnikiem jego wystąpień było podkreślanie znaczenia kultury i świadomości narodowej jako podstawowych wartości pozwalających przetrwać zniewolonym ludom.

W świetle mojej sześcioletniej misji na stanowisku ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Maltańskim mogę z głębokim przekonaniem stwierdzić, iż jest to jeden z powodów, dla których pontyfikat św. Jana Pawła osiągnął wymiar globalny, a jego dziedzictwo ma fundamentalne znaczenie dla milionów ludzi na wszystkich kontynentach.

(...)

W czasie pontyfikatu Jana Pawła II dyplomacja watykańska niezwykle uaktywniła się, co było wyraźnie widoczne na forum międzynarodowym, gdzie jej przedstawiciele zabierali głos w kwestiach dla Stolicy Apostolskiej priorytetowych, a głos ten był z uwagą słuchany! Jak pamiętamy, Ojciec Święty wystąpił dwukrotnie z orędziem w siedzibie ONZ (2 października 1979 i 5 października 1995 roku) oraz w Parlamencie Europejskim w Strasburgu (11 października 1988 roku).

W pierwszym nowojorskim przemówieniu, w październiku 1979 roku, wygłosił poruszające przesłanie, zaprezentował wnikliwą analizę sytuacji na świecie w wymiarze politycznym, duchowym i egzystencjalnym.

Nie ograniczył się do wezwań o pilne rozbrojenie czy konieczność dialogu i negocjacji. Sięgnął głębiej, szukając przyczyn wojen i konfliktów w niesprawiedliwości społecznej, „naruszaniu niezbywalnych praw człowieka” na różnych polach.

Drugie orędzie na forum ONZ wygłosił w październiku 1995 roku. Nacisk położył na zmianę sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej i historyczne znaczenie wydarzeń roku 1989; dał klarowny wywód na temat wartości niezbywalnych, praw przynależnych każdemu narodowi i każdemu człowiekowi.

Korpus dyplomatyczny, w ramach którego miałem zaszczyt realizować powierzoną mi misję, w swym obecnym kształcie to także wymierny efekt aktywności Stolicy Apostolskiej w relacjach z państwami z okresu pontyfikatu św. Jana Pawła II.

W 1978 roku *Santa Sede* miała swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne w 85 państwach, a w 2005 utrzymywała stosunki dyplomatyczne już ze 176 państwami. To zmiana zasadnicza.

Postawa Jana Pawła II, jego szerokie zainteresowania światem, wreszcie efekty podróży apostolskich, zachęcały do podjęcia kontaktów ze Stolicą Apostolską i nawiązania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych również państwa niemające związków z cywilizacją judeochrześcijańską.

Energiczny, silny papież stawał się nadzieją dla wielu narodów i przywódców politycznych tzw. Trzeciego Świata. Wierzono, że w momencie zagrożenia ich wolności i suwerenności będzie największym, a może jedynym ich orędownikiem. Miało się to potwierdzić w całej działalności papieża Wojtyły na arenie międzynarodowej.



Dr Łukasz Adamski i prof. Myrośław Marynowicz

## Dwa płuca Europy – metafora pontyfikatu Jana Pawła II

**prof. Myrośław Marynowicz**

*Były działacz na rzecz praw człowieka, dysydent, publicysta, filozof chrześcijański. Prezydent Instytutu Religii i Społeczeństwa Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie.*

Znana dziś wszystkim metafora św. Jana Pawła II o dwóch płucach chrześcijańskiej Europy. Ukraińcy usłyszeli ją od papieża w 2001 roku, kiedy powtórzył na ziemi ukraińskiej swoje słynne słowa: „Tu Kościół oddycha dwoma płucami tradycji wschodniej i zachodniej. Tutaj w braterskim dialogu spotykają się ci, którzy czerpią ze źródeł duchowości bizantyjskiej, a także ci, którzy żyją duchowością łacińską”<sup>1</sup>. Papież widział w tym „niezwykle ekumeniczne powołanie Ukrainy”<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Spotkanie z biskupami katolickimi Ukrainy obrządku łacińskiego i greckokatolickiego 24 czerwca 2001 roku w Kijowie*, w: W. Mokry, *Apostolskie słowo Jana Pawła II na Ukrainie w 2001 roku*, Kraków 2002, s. 324.

<sup>2</sup> Por. także, *Spotkanie z przedstawicielami Wszechukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych Razem dawajcie świadectwo o prymacie Boga*, Kijów, 24.06.2001, 5.



i nazwał ją „laboratorium ekumenizmu”<sup>3</sup>, w którym będzie budowana jedność w wielości i „prawowity pluralizm gwarantowany przez następcę Piotra”.

(...)

### Przewycięzenie moskiewskiego centryzmu

Dominowała oczywiście odpowiedź tzw. *Ostpolitik*: „Moskwa i tylko Moskwa”. Realizm i szukanie możliwości współpracy stworzyły specyficzną soczewkę, w której interesy Moskwy znalazły się w centrum uwagi. Wtedy to pojawiła się formuła „dialog za wszelką cenę”, a zatem na rzecz dialogu z Moskwą trzeba było poświęcić interesy innych narodów (w szczególności ich Kościołów). Szczególnie dotkliwie odczuli to ukraińscy grekokatolicy, o których żartowano wówczas w Rzymie: „Gdy tylko przedstawiciele Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej przyjeżdżają do Watykanu, ukraińscy grekokatolicy są jak najszybciej wpychani pod ławkę”.

Święty Jan Paweł II odczytał ten fałszywy znak czasu i rozpoczął spokojną i metodyczną pracę nad jego demontażem. W ten sposób na samym początku pontyfikatu uhonorowano męczeństwo Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej i jej eklezjalność. Oficjalnie uznał on pseudosobór lwowski z 1946 roku za nielegalny, osobiście złożył hołd wyznawcy wiary kard. Josyfowi Slipyjowi oraz uznał przynależność Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej i jej samorządność, co zmanifestowało się w szczególności w zwołaniu przez niego Nadzwyczajnego Synodu Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej (24 marca 1980 roku). Dlatego ukraińscy grekokatolicy zawdzięczają temu papieżowi przywrócenie swoich historycznych praw.

Rola tego papieża była niezwykle istotna w kwestii upamiętnienia 1000-lecia chrztu Rusi Kijowskiej w 1988 roku. Ukraińcy czuli się bardzo upokorzeni faktem, że rocznica ta została oficjalnie

<sup>3</sup> Tenże, *Spotkanie z biskupami katolickimi Ukrainy obrządku łacińskiego i grekokatolickiego 24 czerwca 2001 roku w Kijowie*, s. 324.

obchodzona nie w Kijowie, gdzie odbył się chrzest, ale w Moskwie, która powstała prawie 250 lat później. Jan Paweł II odczuł bardzo silnie tę niesprawiedliwość zniekształconej historii i dlatego Watykan obchodził tę rocznicę w kijowskocentryczny sposób. To znaczy, uhonorował ewangelizacyjną moc tradycji kijowskiej: „Kijów w pewnym sensie odegrał rolę «prekursora Pańskiego» pośród licznych narodów, do których – wychodząc stąd – dotarło orędzie zbawienia”<sup>4</sup>. O tym zwróceniu spojrzenia świata katolickiego ku Kijowowi i zapoczątkowanej przez niego szczególnej tradycji chrześcijaństwa wschodniego świadczą listy apostołskie św. Jana Pawła II *Euntes in mundum* (Idźcie na cały świat, 1988), *Oriente lumen* (Światło Wschodu, 1995) i postania papieskiego *Magnum Baptismi Donum* (Wielki dar chrztu, 1988).

Kolejnym krokiem w przewycięzaniu tradycji *Ostpolitik* były jego udane negocjacje z Michaiłem Gorbaczowem w 1989 roku, które uutorowały drogę do legalizacji Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej w Związku Radzieckim. Przypomina mi się to, gdy czytam w *Dziejach Apostolskich* radę faryzeusza Gamaliela, uczonego w Prawie: „Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich! Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczycie z Bogiem” (Dz 5, 38–39). Oczywiście, Patriarchat Moskiewski stawiał wielki opór wobec legalizacji Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej, ale nie bez powodu rok 1989 był *annus mirabilis*.

Kolejnym pogwałceniem logiki *Ostpolitik* była pielgrzymka św. Jana Pawła II na Ukrainę w 2001 roku. Tej wizycie publicznie sprzeciwiła się zarówno Rosyjska Cerkiew Prawosławna, jak i Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego w szczególności. Na szczęście połączenie funkcji głowy państwa Watykanu

<sup>4</sup> Tenże, Homilia podczas Mszy (w obrządku łacińskim), podkijowskie lotnisko Czajka, 24.06.2001, 3.



i biskupa Rzymu w tym przypadku okazało się dla Ukraińców bardzo pomocne. Oczywiście, Moskwa patrzyła na wizytę papieża ze skrajną niechęcią, widząc w niej ingerencję w jej „terytorium misyjne”. Uznając cywilizacyjną rolę kijowskiej tradycji chrześcijańskiej, papież nie uciekał się jednak do umniejszania tradycji moskiewskiej: chrześcijanie na Ukrainie byli docenieni *nie wbrew Moskwie*, ale dla nich samych. Był to przełomowy wyróżnik epoki, w której docenianie jednych nie prowadziło automatycznie do pogardliwego ataku na innych.

Przemawiając wówczas w Kijowie, ten pielgrzymujący papież sformułował ważne proroctwo o przyszłej roli Kijowa: „Wizja, którą miał apostoł [św. Andrzej], nie dotyczy jedynie waszej przeszłości; jej światło przyświeca również przyszłości kraju. Oczymy serca bowiem zdaję się widzieć, jak nad tą błogosławioną ziemią jaśnieje nowe światło”<sup>5</sup>. Chcę wierzyć, że te zwiastujące nadchodzący świt promienie były światłami ukraińskich Majdanów – mam na myśli pomarańczową rewolucję 2004 roku i rewolucję godności 2013–2014. Rewolucje te coraz bardziej oddalały Ukrainę od Rosji i przyczyniały się do ustanowienia ukraińskiej podmiotowości narodowej i duchowej.

Dziś możemy powiedzieć, że papież widział oczyma serca owoce tego, co sam zasiał za życia. Przecież to on niestrudzenie ustanawiał „cywilizację miłości” na świecie, nawrócił ludzkość do poszanowania godności ludzkiej, etosu niestosowania przemocy, fundamentalnej roli wartości moralnych, wyzwalającej wartości prawdy itd. Jestem pewien, że obecna odwaga ukraińskich żołnierzy w ostatniej wojnie z Rosją jest również genetycznie wywodząca się z tego pierwszego wezwania papieża: „Nie lękajcie się!”, od którego rozpoczęła się transformacja Europy Środkowo-Wschodniej.

<sup>5</sup> Tenże, Przemówienie powitalne na lotnisku w Kijowie, lotnisko Boryspol w Kijowie, 23.06.2023, 2.

Podczas pielgrzymki na Ukrainę św. Jan Paweł II beatyfikował pierwszą grupę nowych męczenników Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. W ten sposób papież nie tylko przywrócił sprawiedliwość, ale także zmienił samą optykę oceny tego Kościoła jako „wiecznego wichryciela”, który rzekomo ingerował w proces ekumeniczny. Optyka ta była charakterystyczna dla dawnej watykańskiej *Ostpolitik*. Zamiast pseudoekumenicznego upokorzenia przed Moskwą, papież podał przykład nowej teologicznej interpretacji ekumenicznego znaczenia męczeństwa: „Wraz z nimi [nowymi męczennikami greckokatolickimi] byli prześladowani i zostali zamordowani za sprawę Chrystusa także chrześcijanie innych wyznań. Ich wspólne męczeństwo jest mocnym wezwaniem do pojednania i jedności. Jest to ekumenizm męczenników i świadków wiary, który ukazuje drogę jedności chrześcijanom XXI wieku”<sup>6</sup>.

Podsumowując, (...) Jan Paweł II konsekwentnie demontował *Ostpolitik* o niekwestionowanym monopolu Moskwy na „wschodnie płuca”. Jednocześnie niestrudzenie podkreślał znaczenie kijowskiej tradycji chrześcijańskiej. Ale w jakim stopniu ten pogląd był proroczy?

<sup>6</sup> Tenże, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w obrzędku bizantyjskim *Miłość jest silniejsza od śmierci*, hipodrom we Lwowie, 27.06.2001, 4.



Dr Jarosław Sellin, na ekranie z wykładem online rabin Jack Bemporad oraz ks. dr Adam Pawlaszczyk i dr Anthony Eames

## Karol Wojtyła i Żydzi

### dr Jarosław Sellin

*Były wiceminister w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Obronił pracę doktorską na temat relacji Karola Wojtyły i Żydów.*

Postaram się w epilogu swojego wystąpienia nawiązać do przełomowych momentów relacji Karola Wojtyły, potem Jana Pawła II, z Żydami i judaizmem. Uznałem po prostu, że skoro we wszystkich biografiach Jana Pawła II wspomina się o tym, że istotnym rysem jego pontyfikatu było zbliżenie z Żydami, z judaizmem, zainteresowanie judaizmem, to należy też wyjaśnić, dlaczego akurat ten papież tak mocno kładł nacisk na tę sprawę.

Najlepszy jak dotąd, moim zdaniem, biograf Jana Pawła II, amerykański filozof i teolog katolicki George Weigel, pod koniec życia papieża Polaka pokusił się o sformułowanie dziesięciu trwałych historycznych dokonań jego papieskiej posługi. Wszystkie one mają mieć, zdaniem Weigla, trwały wpływ na przewidywalną przyszłość Kościoła, chrześcijaństwa, a nawet całej naszej cywilizacji. (...) Wśród tych dziesięciu punktów wymienił też historyczne osiągnięcia papieża w zakresie stosunków żydowsko-katolickich. (...) Zdaniem Weigla przełomowymi zasługami papieża dla świata są:

po pierwsze, zmiana stylu papieżstwa z biurokratyczno-kierowniczego na powszechnie uznawany w świecie autorytet moralny; po drugie, właściwą w obliczu radykalnych ocen wypośrodkowaną interpretację Soboru Watykańskiego II jako Soboru wolności i zarzewia nowej ewangelizacji; po trzecie, przyczynienie się do obalenia komunizmu przez rewolucję sumienia; po czwarte, zwrócenie uwagi na kulturę jako czołowy motor tworzenia historii; po piątą, nowa interpretacja ekumenizmu jako wyrazu nigdy niezerwanej jedności ludzi ochrzczonych; po szóstą, dialog i wspólna modlitwa z innymi religiami; po siódme, inspirowane przez niego natchnienie, które zmieniło życie wielu ludzi. Weigel zwraca uwagę na fakt, że papieża widzieli na żywo więcej ludzie niż jakąkolwiek inną osobę w historii ludzkości. Po ósme, nowy Katechizm Kościoła katolickiego, który może odegrać taką rolę w najbliższych stuleciach jak przez kilkaset lat Katechizm trydencki z XVI wieku; po dziewiąte, teologia ciała jako mądra odpowiedź na rewolucję seksualną. Tym dziesiątym punktem, niczego nie hierarchizując, są osiągnięcia w zakresie stosunków żydowsko-katolickich. Jak napisał Weigel, dzięki niemu w nowym wieku Żydzi i katolicy stoją przed szansą rozmowy, rzecz to bez precedensu, od ponad 1900 lat, przed perspektywą prawdziwego dialogu religijnego, który porusza istotne kwestie niepodejmowane od czasu rozejścia się dróg i powstania judaizmu rabinistycznego oraz chrześcijaństwa. Następnie dalej stwierdza, że jeśli w obecnym wieku Żydzi i chrześcijanie znowu zaczną ze sobą rozmawiać o takich wielkich biblijnych sprawach, jak: Przymierze, mesjanistyczna nadzieja, moralne prawo wyryte w ludzkich sercach i na tablicach Dziesięciu Przykazań, to okaże się, że nowy dialog wiele zawdzięcza papieżowi. Jeśli kiedyś w trzecim tysiącleciu wierzący Żydzi i chrześcijanie zaczną znowu ze sobą rozmawiać o wyborze przez Boga, o Przymierzu, o wspólnej nadziei na przyjscie Mesjasza, świat z pewnością uzna, że ziarno tej podjętej na nowo rozmowy zasiał właśnie pontyfikat Jana Pawła II. Zdaniem Weigla przemiana stosunków Kościoła katolickiego z judaizmem

jest trwałym osiągnięciem papieża. Zbudował on podwaliny pod nową teologiczną debatę, choć pozostaje jednak kwestia, czy praktykujący religijnie zaangażowani Żydzi są nią wystarczająco zainteresowani. To jest wątpliwość, którą warto mieć na uwadze. W czasie swojego długiego, prawie 27-letniego pontyfikatu Jan Paweł II często korzystał z okazji, by wypowiedzieć się publicznie na temat Żydów, judaizmu czy Izraela. W wydanej tuż po jego śmierci publikacji, przedstawiającej wszystkie te wypowiedzi z czasów jego pontyfikatu, znaleźć ich można aż ponad dwieście. Wynika stąd, że jako papież wypowiadał się średnio na temat Żydów, judaizmu czy Izraela osiem razy w roku. Zawarte są te wypowiedzi oczywiście w oficjalnych dokumentach, w okolicznościowych przemówieniach, w homiliach, w listach, w orędziach, w katechezach, w komunikatach czy w apelach. I teraz należy sobie zadać pytanie, dlaczego tak się stało, że wśród dziesięciu trwałych osiągnięć papieża Jana Pawła II można śmiało wymienić właśnie to. Weigel wrażliwość Jana Pawła II wobec fenomenu Żydów i judaizmu tłumaczy po prostu tym, że był Polakiem. Wszak to Polacy przez pięć stuleci żyli w sąsiedztwie największej diaspory żydowskiej w świecie. To państwo polskie, po Egipcie, po dzisiejszym Izraelu, po Mezopotamii, później średniowiecznej Hiszpanii, przejęło pałeczkę w maratonie ojczyzn najliczniejszej społeczności tego starożytności, niemal cztery tysiące lat istniejącego narodu na świecie. Przyjaciół Wojtyły z Wadowic, polski Żyd Jerzy Kluger powiedział, że w relacjach z Żydami jako papież w ciągu dwudziestu lat zrobił więcej niż wszyscy inni papieże w ciągu dwóch tysięcy lat. Polski Żyd, prof. Stanisław Krajewski, fenomen zainteresowania problematyką żydowską przez papieża Jana Pawła II wyjaśniał po prostu tym, że jego osobista historia związków z Żydami nie ma precedensu w życiu wszystkich poprzednich papieży. Uznał, że papież ten był dla Żydów po prostu błogosławieństwem. Zwrócił uwagę również na to, że jego następcy, Niemiec Benedykt XVI i Argentyńczyk Franciszek, kontynuują jego nauczanie o Żydach, a więc można przypuszczać, że będzie ono trwałym

elementem nauczania Kościoła. Sam Karol Wojtyła, już jako papież, w czasie swojej czwartej pielgrzymki do Polski spotkał się w czerwcu 1991 roku w Warszawie z sześcioma polskimi Żydami<sup>1</sup>. Powiedział im w luźnej rozmowie: „Ja należę jeszcze do tego pokolenia, dla którego obcowanie z Żydami, z Izraelitami było rzeczą codzienną”. Karol Wojtyła przez pierwsze 18 lat swego życia w Wadowicach oraz przez rok w przedwojennym Krakowie żył z Żydami i obok Żydów, jak wszystkie dotąd pokolenia Polaków. Żydzi byli po prostu trwałym elementem krajobrazu religijnego, kulturowego, etnicznego niemal każdego polskiego miasta i miasteczka, również takiego jak Wadowice. Z kolei w Krakowie był najpierw obserwatorem życia jednej z najstarszych wspólnot żydowskich w Europie, jak również nieakceptowanych przezeń ekscesów antysemitycznych, które z pewnością wyostrzyły jego zmysł moralny w ocenie tego zjawiska. Przez następne sześć lat z bliska obserwował gehennę krakowskich Żydów, najpierw naznaczonych i publicznie prześladowanych, potem zamkniętych w krakowskim getcie, a następnie systematycznie wywożonych na zagładę.

<sup>1</sup> W spotkaniu uczestniczyli Stanisław Krajewski, Konstanty Gebert, Mozes Finkelstein, Paweł Wildstein, Szymon Szurmiej oraz Michał Friedman. Zob. więcej w S. Krajewski, *Relacja o spotkaniach Jana Pawła II z Żydami polskimi*, <https://www.ekai.pl/dokumenty/stanislaw-krajewski-relacja-o-spotkaniach-jana-pawla-ii-z-zydami-polskimi/> [dostęp: 2.01.2024].

## Jan Paweł II i odnowa katolicyzmu

### George Weigel

*Katolicki teolog i jeden z czołowych amerykańskich intelektualistów. Kieruje katedrą Williama E. Simona w Ethics and Public Policy Center w dziedzinie studiów katolickich w USA. Biograf Jana Pawła II.*

### Kościół katolicki w 1978 roku

Aby zrozumieć niezwykle osiągnięcia papieża Jana Pawła II podczas jego imponującego pontyfikatu trwającego ponad ćwierć wieku, należy cofnąć się o krok i przypomnieć sobie obraz Kościoła katolickiego w 1978 roku.

Sobór Watykański II nie został „przetrawiony”. Dwie sprzeczne interpretacje Soboru podzieliły Kościół: jedna interpretacja (którą Joseph Ratzinger nazwał później „hermeneutyką nieciągłości”) „odczytała” Sobór jako zaproszenie do ponownego wymyślenia Kościoła zarówno doktrynalnie, jak i duszpastersko, podczas gdy druga interpretacja („hermeneutyka reformy w ciągłości z tradycją” Ratzingera) starała się znaleźć skuteczny wyraz duszpasterski. Ta fundamentalna niezgoda co do celów Soboru Watykańskiego II



doprowadziła do teologicznej i dyscyplinarnej wojny domowej, która z kolei skutkowałą rozpadem wspólnoty kościelnej, czego najbardziej skrajnym przykładem był powszechny sprzeciw wobec autorytatywnego nauczania i wobec władzy kościelnej, który nastąpił po opublikowaniu encykliki *Humanae vitae* papieża Pawła VI w 1968 roku.

Przyjęcie Soboru dodatkowo utrudniły dwa kulturowe „tsunami”: rewolucja seksualna, którą częściowo umożliwiła pigułka antykoncepcyjna, oraz atak na wszelkie ugruntowane autorytety, który w Europie Zachodniej zapamiętano po prostu jako „rok 1968”. Wydawało się, że w następstwie tych ogromnych wstrząsów kulturowych Kościół ma niewiele lub nie ma nic do powiedzenia na temat rozpadu rodziny, nowego feminizmu, ataku radykalizowanej lewicy na porządek cywilny i demokrację, a także gwałtownego przyspieszenia sekularyzacji w historycznie chrześcijańskich krajach.

W międzyczasie watykańska *Ostpolitik* nie zdołała złagodzić intensywnej presji politycznej wywieranej na Kościół za żelazną kurtyną; w niektórych przypadkach pogorszyła tylko sytuację, demoralizując katolickich duchownych i świeckich, którzy chcieli stanowczo bronić wolności religijnej i innych podstawowych swobód obywatelskich. Jednocześnie sama Stolica Apostolska znalazła się pod silną infiltracją tajnych służb wywiadowczych Układu Warszawskiego, co jeszcze bardziej skomplikowało wysiłki zmierzające do osiągnięcia tego, co architekt *Ostpolitik*, arcybiskup Agostino Casaroli, określił jako *modus non moriendi* dla Kościoła w Europie Środkowo-Wschodniej.

Lata bezpośrednio po Soborze Watykańskim II upłynęły pod znakiem ogromnych odejść z kapłaństwa – największych od czasów XVI-wiecznej reformacji; szybkiej sekularyzacji samorozumienia i sposobu życia wielu instytutów życia konsekrowanego; teologicznej i politycznej radykalizacji Towarzystwa Jezusowego i innych katolickich elit instytucjonalnych; oraz nasilenia się

nadużyć seksualnych ze strony duchowieństwa (zjawisko nieudokumentowane w tamtym czasie, ale wyraźnie widoczne w badaniach statystycznych przeprowadzonych po roku 2002).

Wszystko to doprowadziło do licznych form kościelnej demoralizacji. Brakowało ewangelicznej energii płynącej ze światowego Kościoła w wielu jego sektorach. Katolicyzm wydawał się mieć niewielką lub żadną zdolność do kształtowania stosunków światowych w tym delikatnym momencie historii ludzkości.

### Kościół przemieniony

W ciągu 9665 dni, od 16 października 1978 roku do 2 kwietnia 2005 roku, Jan Paweł II zmierzył się, a w wielu przypadkach odwrócił ten posoborowy dryf w kierunku kościelnej niespójności i katolickiej nieistotności na arenie światowej.

(...)

### Podejmowanie trudnych decyzji

Byłem oficjalnym świadkiem w sprawie beatyfikacji/kanonizacji Jana Pawła II i nie sądzę, jakoby naruszył „papieską tajemnicę”, którą przysięgałem uszanować, podobnie jak inni świadkowie. Zostałem poproszony o ocenę życia Jana Pawła II przez przyzmat cnót: cnót teologicznych wiary, nadziei i miłości oraz cnót kardynalnych roztropności, sprawiedliwości, odwagi i umiarkowania.

To postawiło mnie przed niezwykle interesującym pytaniem: Co to znaczy żyć heroicznie cnotą roztropności (ponieważ heroiczne praktykowanie cnót jest jedną z miar świętości w rozumieniu Kościoła)? Gdy się nad tym zastanawiałem, wydawało mi się, że heroiczna praktyka roztropności nie może oznaczać, że każda decyzja papieża była słuszna. To niemożliwe. Papieże popełniają błędy, nawet święci papieże. Dlatego doszedłem do wniosku, że heroiczne praktykowanie cnoty roztropności przez papieża oznacza, że podejmował on swoje decyzje po odpowiedniej refleksji, zasięgając rady innych, ale przede wszystkim „bez strachu i bez faworyzowania”



decyzje były podejmowane bez obawy o to, co mogą oznaczać z punktu widzenia krytyki (lub gorzej) i na podstawie meritum sprawy, a nie po to, by komuś się przypodobać z jakiegoś ukrytego powodu.

W ten sposób, jak to rozumiem, Jan Paweł II stawiał czoła najtrudniejszym wyzwaniom stojącym przed Kościołem w jego czasach i tak też podejmował decyzje dotyczące tych wyzwań.

Często mówi się, że Jan Paweł II nie był zdolnym, praktycznym menedżerem ani dobrym administratorem. Myślę, że nie jest to do końca słuszne. Prawdą jest, że nie był mikrozarządcą jak jego poprzednik Paweł VI. Ale jeśli znakiem rozpoznawczym dobrego administratora jest wyznaczanie dużych celów i cierpliwa praca nad ich osiągnięciem, to zapis jego osiągnięć, (...) sugeruje, że Jan Paweł II był doskonałym administratorem spraw Kościoła.

Nie wymuszał decyzji, zanim nadszedł odpowiedni czas. Był cierpliwy i skupiał się na długoterminowych celach. Ufał własnemu osądowi, ale był otwarty na opinie innych. Miał wystarczającą samoświadomość, by wiedzieć, że są mężczyźni i kobiety, którzy wiedzą więcej o niektórych sprawach niż on, i korzystał z ich rad. Nie myślał o papieżstwie na wzór carskiej autokracji; wiedział, że jest służką katolickiej tradycji, a nie jej panem.

Jeśli chodzi o tych, którzy „czytają” jego pontyfikat przez pryzmat tego, co teraz wiemy o takich ludziach, jak Marcial Maciel i Theodore McCarrick, powiedzmy to: Maciel i McCarrick byli psychopatami; psychopaci oszukują ludzi, nawet świętych. Sugerowanie, że Jan Paweł II wiedział o ciężkich grzechach i przestępstwach tych ludzi i zignorował je, jest niczym innym jak oszczerstwem. Jest również nie do pomyślenia dla każdego, kto znał Karola Wojtyłę, że kiedykolwiek tolerowałby wykorzystywanie seksualne kogokolwiek, a zwłaszcza młodych ludzi. Kiedy Jan Paweł II powiedział do amerykańskiego episkopatu podczas amerykańskiego kryzysu nadużyć w 2002 roku: „Nie ma miejsca w kapłaństwie i w życiu zakonnym

dla tych, którzy krzywdzą młodych”<sup>1</sup>, wyrażał przekonanie, którym żył przez całe życie, zarówno jako arcybiskup Krakowa, jak i biskup Rzymu.

Nie ma czegoś takiego jak „doskonały papież”. Doskonałość nie jest standardem, według którego mierzymy papieską wielkość: standardem jest wierność Chrystusowi i niestrudzone świadectwo Chrystusowej prawdy. I z powodu tego standardu wielu z nas mówi, nie bez powodu, o „świętym Papieżu Janie Pawle II Wielkim”.

<sup>1</sup> John Paul II, Address of John Paul II to the Cardinals of the United States, Rome, 23.04.2002, 3. Na ten temat zob. H. Suchocka, *Jan Paweł II nie pozostawał bierny*, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2019/Przewodnik-Katolicki-9-2019/Wiara-i-Kosciol/Jan-Pawel-II-nie-pozostawal-bierny> [dostęp: 29.12.2023].



**Wydarzenia  
towarzyszące**



Kard. Kazimierz Nycz podczas otwarcia konferencji „Karol Wojtyła wobec wyzwań w PRL”

## Konferencja ogólnopolska

### „Karol Wojtyła wobec wyzwań w PRL”

18 maja w Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego odbyła się konferencja, w której specjaliści z różnych ośrodków naukowych w Polsce zaprezentowali wyniki swoich badań nad zmaganiem metropolity krakowskiego Karola Wojtyły z komunistyczną dyktaturą. Poszczególne panele obejmowały tematykę funkcjonowania Kościoła w rzeczywistości PRL, postrzegania Karola Wojtyły przez Urząd Bezpieczeństwa, oraz dotyczyły analizy pracy duszpasterskiej biskupa, potem kardynała Wojtyły jako promotora podmiotowości społeczeństwa. Konferencję zakończyła dyskusja wokół najnowszej książki redaktora Andrzeja Grajewskiego („Gość Niedzielny”) *Żarliwy antykomunista. Pontyfikat Jana Pawła II w dokumentach KGB Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej 1978–1997*.

▶ Zobacz materiał filmowy z konferencji „Karol Wojtyła wobec wyzwań w PRL”



Grzegorz Polak – wicedyrektor Muzeum Mt 5,14, oraz prof. Michał Białkowski

## Abp Karol Wojtyła – promotor podmiotowości społeczeństwa

### Grzegorz Polak

*Zastępca dyrektora Mt 5,14, autor, współautor i redaktor ponad dwudziestu książek o tematyce ekumenicznej, hagiograficznej oraz poświęconych pontyfikatowi Jana Pawła II.*

W czasach Karola Wojtyły pojęcie społeczeństwa obywatelskiego jeszcze nie miało, *nomen omen*, prawa obywatelstwa. Próbował on stworzyć takie społeczeństwo oparte na dwóch zasadach – miłości i odpowiedzialności. Fundamentem jego nauczania, także w wymiarze społecznym, był absolutny prymat osoby ludzkiej, nadrzędny wobec rzeczywistości. Społeczeństwo obywatelskie charakteryzuje się tym, że zorganizowane działania obywateli uzupełniają albo wręcz zastępują struktury państwowe. Miało to miejsce w okresie PRL-u, gdy centralnie planowana gospodarka była nieefektywna ze względu m.in. na jej charakter nakazowo-rozdzielczy, a wiele aspektów życia, w tym szkolnictwo, było silnie zideologizowane.

W czasie swojej posługi krakowskiej podejmował on inicjatywy, które miały przynajmniej w lokalnym zakresie odpowiadać na potrzeby danej społeczności. Młody biskup pomocniczy Karol Wojtyła

m.in. podjął próbę budowy bloku mieszkalnego dla małżeństw studenckich, aby stworzyć wzorcowy blok dla młodych małżeństw. Pojawiła się też propozycja nazwy – osiedle Miłości. Niestety, z uwagi na ówczesne uwarunkowania polityczne i gospodarcze nie udało się zrealizować tego zamierzenia.

(...)

Przedsięwzięcie, które zakończyło się sukcesem i funkcjonowało przez ponad 50 lat, była sieć pielęgniarstwa parafialnego. Zostało zapoczątkowane w czerwcu 1957 roku, a jego pomysłodawczynią była dziś już błogosławiona Hanna Chrzanowska, córka wybitnego profesora literatury Ignacego Chrzanowskiego, zamordowanego przez Niemców w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen po akcji Sonderaktion Krakau. To była wspaniała inicjatywa, która miała wypełnić dotkliwą lukę w funkcjonowaniu służby zdrowia, a mianowicie jej celem było objęcie opieką domową terminalnie chorych, chorych samotnych, ubogich, zaniedbanych przez rodziny. Należy podkreślić, że w tym czasie nie istniała żadna opieka społeczna. Ta heroiczna kobieta zorganizowała grono współpracowników, w tym zgromadzenia zakonne, wśród nich sercanki, felicjanki, józefitki, albertynki. Początkowo podejmowano działania na terenie Krakowa, a następnie stopniowo w całej diecezji, w poszukiwaniu ludzi obłożnie chorych, nad którymi nie była sprawowana nawet podstawowa opieka. (...) Biskup Karol Wojtyła wspierał tę inicjatywę, m.in. odwiedzając wraz z Hanną Chrzanowską 34 chorych w 1960 roku w okresie Wielkiego Postu.

(...)

Był niezwykle uważny na wszelkie niedomagania funkcjonowania państwa, które godziły w godność człowieka. Ze swej strony stwarzał możliwości im przeciwdziałania, wspierał finansowo inicjatywny mające za cel dobro drugiego człowieka, prowadzone przez ludzi, którzy wypełniali swoje zadanie w oparciu na miłości bliźniego i Ewangelii. (...)

Karol Wojtyła był postacią kompletną. Był twórcą, poetą, aktorem, robotnikiem, inteligentem, intelektualistą, filozofem, naukowcem, dydaktykiem, publicystą, autorem książek, niekonwencjonalnym duszpasterzem młodzieży, wreszcie duszpasterzem w mikro- i makroskali. To doświadczenie pomagało mu dotrzeć i rozumieć potrzeby różnych środowisk nie tylko w Polsce, ale pod każdą szerokością geograficzną.





Ścisłe tajne

## Wojtyła Karol biskup

*Rzadkie połączenie intelektualisty z człowiekiem czynu, praktycznym organizatorem.*

*Inteligencja bardzo żywa, analityczno-syntetyczna, chwytająca istotne dane problemu (...) Jest prawy. Przepuszczalnie umie dostrzec swoje błędy i przyznać się do nich, choćby przed sobą.*

*Doniesienie agenturalne,  
Kraków, 18 maja 1960*

## Odpowiedzialność za człowieka i Kościół

**dr hab. Michał Białkowski, prof. UMK**

*Historyk dziejów najnowszych, m.in. specjalista w zakresie historii Kościoła katolickiego, pracownik naukowy w Instytucie Nauk o Bezpieczeństwie UMK.*

Przyjmowanie coraz większej odpowiedzialności za Kościół powszechny jest niewątpliwie tym wydarzeniem, które jest punktem zwrotnym w biografii Karola Wojtyły. Jest nim Sobór Watykański II. Należy również wskazać w myśleniu Wojtyły nieprzypadkową kategorię, czyli podmiotowość społeczeństwa. Prowadzi nas ona oczywiście do społeczeństwa obywatelskiego, czy przynajmniej próby budowania społeczeństwa obywatelskiego. Przeciwnym biegunem tego pojęcia jest podmiotowość struktur i tutaj oczywiście mamy na myśli przede wszystkim struktury państwa totalitarnego, komunistycznego, któremu służą różnego typu wyspecjalizowane segmenty aparatu bezpieczeństwa i administracji.

(...) Doświadczenie Wojtyły jako nauczyciela, duszpasterza, związane jest z Soborem Watykańskim II. Wskazałbym na dwa kluczowe dokumenty soborowe, na które miał niewątpliwie wpływ, co znalazło potwierdzenie w jego późniejszych praktycznych i teoretycznych działaniach: Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie

współczesnym *Gaudium et spes*<sup>1</sup> i Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*<sup>2</sup>, w pracach nad którą miał swój udział polski episkopat, a przede wszystkim prymas Stefan Wyszyński.

Te dwie wielkie karty Soboru Watykańskiego II – *Gaudium et spes* i *Dignitatis humanae*, dotyczą zasadniczego problemu człowieka, który jest częścią społeczeństwa, oraz w szczególności relacji dwóch wielkich instytucji, jakimi są Kościół i państwo we współczesnym świecie; i ścierania się tych dwóch odmiennych jednak porządków. Opisują, w jaki sposób te dwa porządki mogą współdziałać na rzecz dobra wspólnego, na rzecz człowieka i społeczeństwa. Te dwa dokumenty wyrastają z wielkiego namysłu filozoficznego humanizmu chrześcijańskiego – personalizmu. Chciałbym wskazać na jedno nazwisko – Jacques’a Maritaina i jego pracę *Humanizm integralny*<sup>3</sup>, która wpłynęła na te dwie wielkie karty Soboru Watykańskiego II.

<sup>1</sup> Została ogłoszona przez papieża Pawła VI 7 grudnia 1965 roku.

<sup>2</sup> Deklaracja została promulgowana 7 grudnia 1965 roku.

<sup>3</sup> J. Maritain, *Humanizm integralny*, Warszawa 1981.

## Wojtyła wspiera katolików świeckich

**dr hab. Łucja Marek**

*Historyk, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie.*

Czynności operacyjne, które były prowadzone wobec kard. Karola Wojtyły, kumulowały w sobie wszystkie środki techniczne, metody, które prowadzone były także wobec innych duchowych czasami na mniejszą lub większą skalę. Dokumentacja gromadzona na każdego kapłana – w przypadku biskupów zakładano Teczke Ewidencji Operacyjnej na Biskupa (TEOB) – była elementem stałej obserwacji i zbierania informacji na temat kleru, w tym też kard. Wojtyły. Jeżeli studiujemy te dokumenty, to są widoczne obszary zainteresowania metropolity krakowskiego w konkretnych okresach, wynikające z potrzeby chwili, ale też z innych przyczyn, np. planów duszpasterskich realizowanych szerzej przez Kościół w Polsce. Widać też jego przemyślaną politykę, również tę personalną, która niejako krzyżuje plany oraz politykę wyznaniową władz. Dla przykładu można przywołać sprawę budowy kościoła w Mistrzejowicach, gdzie społeczność domagała się miejsc, w których mogłaby uczestniczyć w życiu religijnym i gdzie sprawowana byłaby postęga duszpasterska. Tam sprawa zaczęła się od „zielonej

budki”, w której początkowo ks. Józef Kurzeja prowadził punkt katechetyczny, przekształcając go później w kaplicę niejako otwartą, ponieważ msze święte sprawowane były na zewnątrz. Tę inicjatywę kard. Wojtyła wsparł, odprawiając w tym miejscu pasterkę na wolnym powietrzu. Za tym wsparciem osobistym i moralnym szła oczywiście również pomoc związana z dokumentacją kierowaną do aparatu władzy, do Urzędu do Spraw Wyznań i innych komórek decyzyjnych, ale także polityka personalna. Na przykład gdy w trakcie budowy kościoła umiera ks. Kurzeja to kard. Wojtyła kieruje tam na funkcję proboszcza kanclerza kurii ks. Mikołaja Kruczkowskiego. To było bardzo dobre posunięcie. Ponadto była to osoba, która sama prosiła o tę funkcję. Dzięki m.in. silnej osobowości doprowadza on do dokończenia prac. W 1983 roku, gdy Jan Paweł II przyjechał do Polski, kościół został konsekrowany.

Jeżeli chodzi o charakterystykę kard. Wojtyły przygotowaną przez służby bezpieczeństwa, to rysuje się obraz kapłana i hierarchy z jednej strony łagodnego, ale także stanowczego. Taki rys charakterologiczny wyłania się także, gdy czytamy stenogramy czy notatki z rozmów, jakie w konkretnych sprawach prowadził z władzami kard. Wojtyła jeszcze jako arcybiskup, czy też jeżeli zgłębiemy korespondencję pomiędzy odpowiednimi urzędami a kurią krakowską. Jest to postawa stanowcza, zdecydowana. W momencie kiedy Karol Wojtyła zostaje metropolitą krakowskim, to odmawia kontaktów lub domaga się kontaktów z władzami na odpowiednim szczeblu, dbając o pozycję Kościoła, o traktowanie podmiotowe, a nie tylko w roli petenta (...).

W kontekście relacji kard. Karola Wojtyły i prymasa Stefana Wyszyńskiego] postawa Wojtyły jest pełna lojalności, nawet jeżeli w niektórych kwestiach mają odmienne zdanie, co wynika chociażby z zachowanych protokołów. Ze spotkań poprzedzających zebrania Konferencji Episkopatu Polski wynika, jeżeli są różnice w pewnych sprawach, to na zewnątrz jest prezentowana jedność. Dyskusje są prowadzone w wewnętrznym gronie. Na zewnątrz

jest zachowana jedność nawet w takiej drobnej sprawie jak kwestia paszportowa. Gdy władze odmawiają paszportu prymasowi, to w geście solidarności i jedności Wojtyła, który paszport otrzymał, odmawia wyjazdu.



Od lewej red. Adam Hlebowicz, prof. Bogdan Szlachta, prof. Antoni Dudek i red. Tomasz Krzyżak

## Kościół w rzeczywistości PRL

### prof. dr hab. Bogdan Szlachta

*Polski prawnik, specjalizujący się w historii doktryn politycznych i prawnych, filozof, profesor nauk humanistycznych, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

Po zakończeniu II wojny światowej Karol Wojtyła był zagłębiony w bardzo już rozbudowanym doświadczeniu intelektualnym tych, którzy od mniej więcej lat czterdziestych XIX stulecia mierzyli się z marksizmem. W każdym razie te refleksje pokazywały nam, że projekty komunistyczne, nawet przedmarksistowskie, prowadzą do tego, że jednostka czyniona jest zerem, że jest tylko częścią pewnej całości, w której ginie jej osobowość, odrębność, wyjątkowość, niepowtarzalność.

(...)

W *Osobie i czynie* Karol Wojtyła próbuje pokazać, że osoba ludzka ma jakąś metafizyczną strukturę wewnętrzną, która niesie, można by rzec, również treść prawdziwościową, która winna być w czynie przez tę poszczególną osobę ludzką odśnianiana. Pokazuje nam wobec tego jakiś stały moment metafizyczny, który jest w obrębie każdego człowieka jako osoby ludzkiej. Staje się on w tym sensie, że realizuje tę prawdę, która w nim jest poprzez poszczególne czyny, angażując się

w relacje zewnętrzne z innymi podmiotami. Ta wewnętrzna struktura nie jest określana czy modelowana przez moralność socjalistyczną ani nie jest modelowana przez jakąś świadomość, niezafałszowaną, którą podają na przykład przywódcy ugrupowań albo główni propagandyści, albo intelektualści związani z podejściem marksistowskim. Obrona tej stałej struktury, będąca wewnątrz poszczególnego podmiotu, która nie jest plastyczna ani poddająca się takiemu oddziaływaniu ze strony kolektywu, jest niezwykłym dokonaniem. Ale niezwykłym dokonaniem jest również to, że obok tej obrony wspólnej z przedstawicielami środowisk lubelskich próbuje nam Karol Wojtyła pokazać to otwarcie poszczególniej osoby ludzkiej na relacje z innymi. Ten moment prawdziwości ma się ujawniać niejako nie tylko w wewnętrznym funkcjonowaniu jednostki, która izoluje się od całości. Ma się ujawniać w angażowaniu się w relacje z innymi podmiotami każdej poszczególniej osoby ludzkiej, która właśnie w ten sposób się realizuje. Ten moment prawdziwościowy skojarzono oczywiście z miłością. W moim przekonaniu już w czasach PRL-u umacnia się wątek tomistyczny w nauczaniu Karola Wojtyły. Przez te kilkanaście lat zanurzenia w rzeczywistości PRL-owskiej i w trakcie trzech wizyt w Polsce jako papież w czasie istnienia jeszcze PRL-u, pokazują nam się poszczególne aspekty tego namysłu nad osobą ludzką, która jest zakorzeniona, rzecz można, w tym akcie twórczym albo procesie stwarzania dokonywanym przez Boga i która zmierza niejako poprzez to swoje realizowanie prawdy, która w nim jest, ku temu ponownemu pojednaniu z Bogiem, osiągnięciu zbawienia wiecznego. Rzecz w tym, że tam wchodzi i problem wolności, i problem relacji między jednostką oraz osobą ludzką. Problem dotyczący ewentualnego uwarunkowania sumienia prawego są wyjaśniane przez Jana Pawła II tym, którzy trwali wciąż w PRL-u.

(...)

Spór antropologiczny o człowieka był programem Karola Wojtyły. Jak zatem dążyć do prawdy? W jaki sposób zachować ludzi, żeby nie ulegli temu „heglowskiemu ukąszeniu” i żeby trwali przy war-

tościach? Marksizmu nie wolno analizować jako czegoś wyjątkowego, zupełnie oderwanego od wszelkich uwarunkowań. Marksści w gruncie rzeczy skorzystali tylko z tego, co od XVI, XVII wieku bardzo wyraźnie kształtuje się w zachodniej myśli politycznej. Takie podejście, które uczeni nazywają erastianizmem, czyli państwo jest tym, co obejmuje wszystkich swoich obywateli i wszystkie tak zwane ciała pośredniczące, łącznie z tymi, które przypisują sobie nadprzyrodzony walor, wszelkiego rodzaju instytucje pośredniczące typu rodzina, społeczność lokalna, Kościół, uniwersytet i inne, (...) są niczym więcej jak pewnymi zjawiskami pojawiającymi się za przyzwoleniem owego państwa, które ma w sobie pełnię władztwa. Jest to problem, z którym się mierzymy. W naszym doświadczeniu kwestia ta pojawiła się w związku z projektami marksistowskim. Kwestia bardzo poważna, polegająca na tym, że przy tym sposobie myślenia państwo, które jest niczym więcej jak pewnego rodzaju formą realizacji dyktatury proletariatu, rości sobie pretensje do kontrolowania wszystkiego cokolwiek rozgrywa się na jego terytorium. Terytorium, sprawy dotyczące bezpieczeństwa, mediów, edukacji, również prawda należą niejako do tego państwa, które wedle własnego projektu, ewentualnie wyspekulowanego, próbuje kształtować poszczególne jednostki. Rola Karola Wojtyły, i nie tylko Karola Wojtyły, polegała na tym, żeby pokazywać, iż są to dwie różne sfery.

(...)

Gdy Karol Wojtyła zostaje papieżem, mierzy się z zasadniczym zagadnieniem. Czy warto poświęcać niejako siebie samego jako osobę ludzką dla uzyskania jakiegoś sukcesu w obrębie tego, co wymagało zaangażowania politycznego, opowiedzenia się po jednej ze stron? Pytaniem, które bardzo często pada, jest: Czy to rzeczywiście jest tak, że winniśmy rozliczać tych, którzy zdecydowali się na nie? Mam sięgnąć po te profity i odejść albo przynajmniej osłabić niejako swoją więź z Kościołem? Dla każdego poszczególnego uczestnika tamtego czasu były to bardzo osobiste zmagania: czy pójść w jednym kierunku, czy zachować siebie?



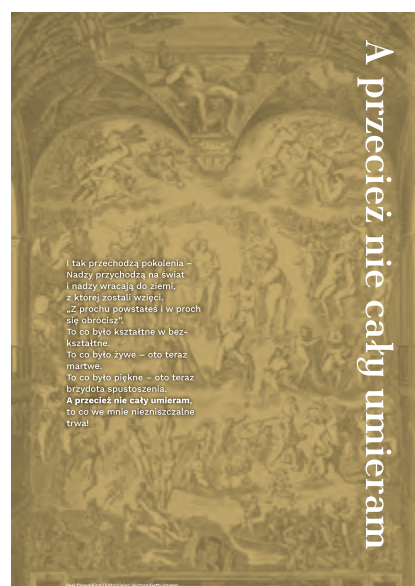


Wystawa „To co we mnie niezniszczalne trwa” przed siedzibą Muzeum Mt 5,14

## Wystawa

### To co we mnie niezniszczalne trwa!

Wystawa poświęcona *Tryptykowi rzymskiemu* Jana Pawła II stanowiła propozycję duchowej medytacji nad treścią utworu. W 45. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża przypomnieliśmy jego dzieło napisane u schyłku życia i stanowiące niejako podsumowanie poetyckiego dorobku. Papieski poemat, który w pewien sposób wieńczył wielki pontyfikat, stał się bramą otwierającą na wewnętrzny świat Jana Pawła II. Wystawa czasowa *To co we mnie niezniszczalne trwa!* była dostępna w dniach 17.10–30.11.2023 roku na placu przed Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego.



🌐 Zapraszamy do zapoznania się z wystawą w wersji ekranowej – na [www.mt514.pl](http://www.mt514.pl)



Zjazd instytucji papieskich

## Zjazd

# Forum Inicjatyw Papieskich

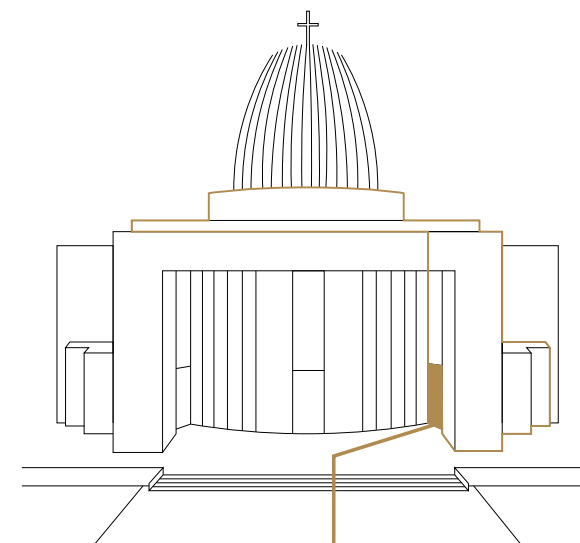
18 października Muzeum Mt 5,14 gościło przedstawicieli ponad 20 instytucji papieskich z całej Polski, tzw. Forum Inicjatyw Papieskich. Warsztatowe spotkanie służyło refleksji na temat dziedzictwa pontyfikatu, realizowanych i planowanych strategii pracy ze spuścizną papieża Polaka. W Polsce aktywnie działa bardzo wiele instytucji, które zgodnie ze swoimi statutami promują nauczanie Jana Pawła II. Wśród nich są muzea, centra kultury, ośrodki badawcze i edukacyjne, wydawnictwa, programy stypendialne, instytuty uniwersyteckie i rodziny szkół imienia papieża. Dyskusja na temat treści dziedzictwa oraz najlepszych możliwych sposobów jego upowszechniania jest wciąż żywa i aktualna. Literaturoznawcy, historycy, teologowie, socjologowie, kulturoznawcy wciąż odnajdują w tekstach papieskich niebadane dotąd wątki lub na nowo odczytują niektóre treści, odnosząc je do aktualnej kondycji człowieka (personalizm, podmiotowość społeczeństwa, model samo-wychowania, teologia ciała, dobro wspólne). Dziedzictwo papieża to przecież treści religijne, literackie, ale także ich wpływ na kształt pokolenia JP2, na twórczość artystyczną, na trendy w kulturze wysokiej i popularnej. Niektórzy odnajdują w nim także model nauczania i wychowania, który mógłby zostać lepiej wykorzystany na gruncie pracy duszpasterskiej, pedagogicznej i obywatelskiej.






## Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego zaprasza!

- | 2000 m<sup>2</sup> powierzchni
- | Wielkoformatowe projekcje
- | Sztuka współczesna



Pierścień pod kopułą  
Świątyni Opatrzności Bożej  
ul. Prymasa Augusta Hłonda 1  
Warszawa-Wilanów

 Mt5.14muzeum

 [mt514.pl](http://mt514.pl)

## **Mt 5,14** | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego

Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego to jedno z najwyższej i najbardziej oryginalnie usytuowanych muzeów w Polsce. Znajduje się w pierścieniu okalającym kopułę Świątyni Opatrzności Bożej na wysokości 26 metrów. Ekspozycja główna zajmuje około 2000 metrów kwadratowych powierzchni.

Wystawa opowiada historię dwóch patronów Muzeum – Jana Pawła II i prymasa Stefana Wyszyńskiego – na tle stulecia, w którym żyli. Jej ramy chronologiczne obejmują okres od 1901 roku [rok urodzin Stefana Wyszyńskiego] do 2005 roku [śmierć Jana Pawła II].

**Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego**

**ul. Prymasa Augusta Hłonda 1**

**02-972 Warszawa**

**tel. +48 22 308 14 91**

**biuro@mt514.pl**

**[www.mt514.pl](http://www.mt514.pl)**